



Grey Scale #13



Part Code ST1316



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

HISTORYA ZJEDNOCZENIA WŁOCH

Polonia
NAPISAŁA H. WITKOWSKA



966
NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICTW LUDOWYCH
SKŁADY GŁÓWNE: WARSZAWA: G. CENTNERSZWER I SP.
LWÓW: H. ALTENBERG.
KRAKÓW, DRUKARNIA WŁADYSŁAWA TEODORCZUKA.

K 9771e



HISTORIA ZJEDNOCZENIA WŁOCH

Edycja
NAPISAŁA H. WITKOWSKA



966
NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICTW LUDOWYCH
SKŁADY GŁÓWNE: WARSZAWA: G. CENTNERSZWER I SP.
LWÓW: H. ALTENBERG.
KRAKÓW, DRUKARNIA WŁADYSŁAWA TEODORCZUKA.

K 9771e

K 9771 d

HISTORIA ZJEDNOCZENIA WŁOCH

NAPISAŁA H. WITKOWSKA



NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICTW LUDOWYCH
SKŁADY GŁÓWNE: WARSZAWA: G. CENTNERSZWER I SP.
LWÓW: H. ALTENBERG.
KRAKÓW, DRUKARNIA WŁADYSŁAWA TEODORCZUKA.

K 9771 d



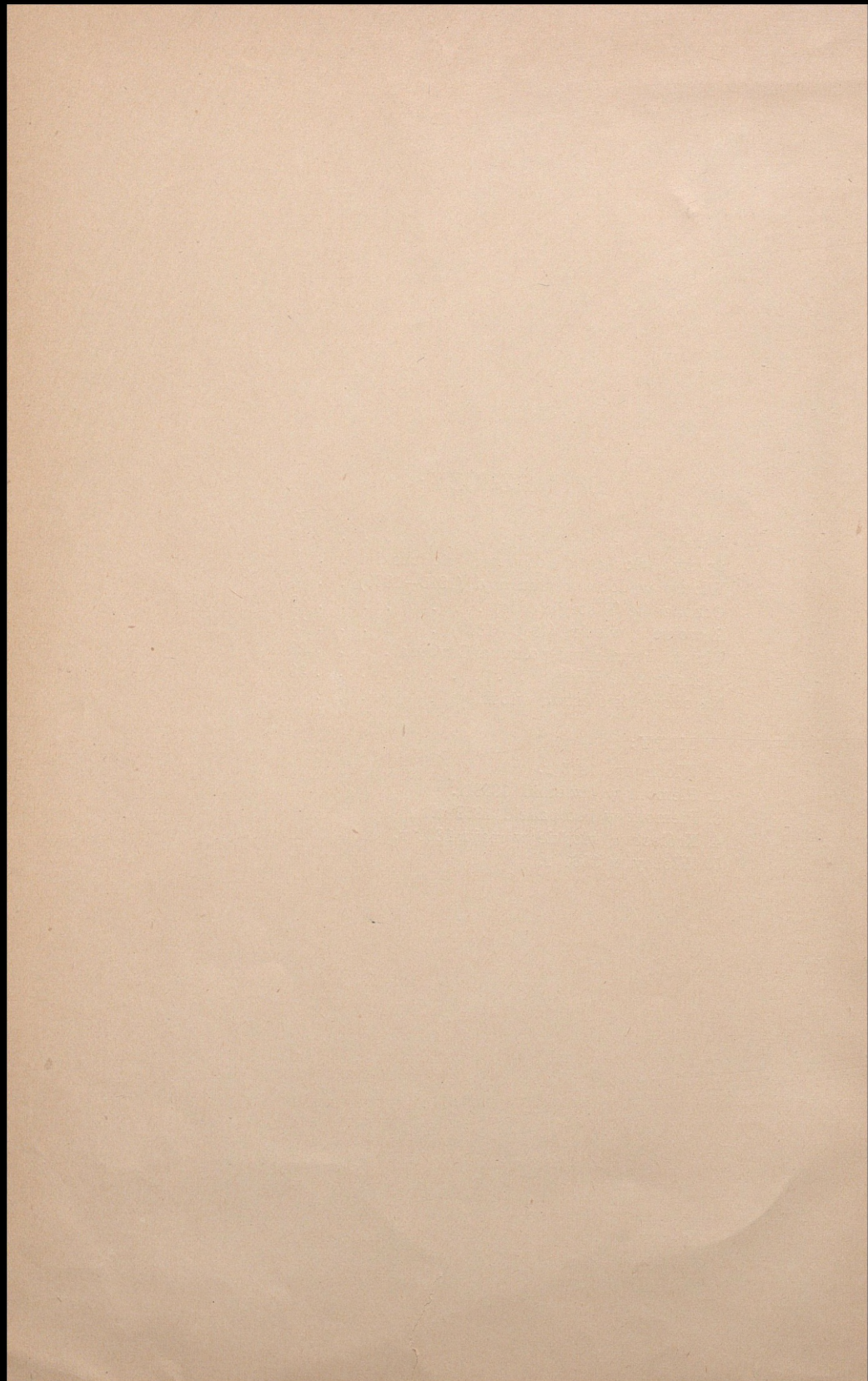
31291 | 2

SPIS RZECZY:

	Str.
Wstęp.	1
Sprawa włoska na kongresie wiedeńskim . . .	3
Włochy w dobie restauracji (1815–1830) . . .	4
Odrodzenie (Risorgimento)	9
Rewolucya włoska (1846–1849)	13
Wzrost Piemontu i polityka Cavoura	23
Zjednoczenie Włoch	30
Narodowe królestwo włoskie	42

MAPY:

1. Włochy w 1815 r.
2. Piemont w kwietniu 1859 r.
3. Piemont w listopadzie 1859 r.
4. Królestwo włoskie w maju 1860 r.
5. Włochy w 1861 r.



WSTĘP.

Piękny, słoneczny półwysep apeniński, osłonięty z północy pasmem gór alpejskich, oblany wodami morza Śródziemnego, był po wszystkie czasy widownią ważnych wypadków dziejowych. Jego stolicy, Rzymowi, dwa razy przypadło w udziale przewodnictwo nad światem: Rzym dwukrotnie panował i rozkazywał wszystkim ludom cywilizowanym, raz jako Rzym starożytnych Cezarów, to znowu w wiekach średnich jako siedziba papieżstwa. Ślady świetnej przeszłości półwyspu, zwanego od bardzo dawnych czasów Italią, pozostały w licznych zabytkach, ruinach, pomnikach. Przed oczami podróżnika i badacza zmartwychwstaje przeszłość w postaci arcydzieł sztuki rozrzuconych po całej krainie, od Alp aż do Sycylii, przesuwają się barwne, urozmaicone szeregi obrazów, świadczących o minionej chwale i wysokiej kulturze ludów, zamieszkujących Italię w ciągu szeregu stuleci.

Już w IX i VIII wieku przed narodzeniem Chrystusa przybywali tutaj koloniści z Grecji, zakładali liczne miasta i osady, zostały po nich ciekawe zabytki starej, doryckiej architektury, szczątki świątyń, odłamki marmurowych kolumn, rysujące się malowniczo na tle zielonych gajów, wśród bogatej przyrody owych okolic. Po mało znanych, dotychczas jeszcze tajemniczych Etruskach zostały grobowce, rzeźby, naczynia o pięknych kształtach i malowidłach. Wielkość, potęga starożytnego Rzymu wieje z amfiteatru Flawiuszów, z owego Kolosseum, na którego arenie potykali się gladiatorowie, przelewali krew swoją, walczyli z dzikimi zwierzętami ku uciesze tłumów. Na Forum odnaleźć można zabytki Rzeczypospolitej rzymskiej, na Pałacyźnie wspomnienia Cezarów. Dotąd stoją ich łuki tryumfalne, dotąd oglądać można szczątki termów, bazylik i świątyń, z ruin Pompei odtworzyć ich życie i obyczaje.

Rzym podziemny, katakumby, to zbytek pierwszych czasów chrześcijaństwa, gdy nowa wiara wzgardzona, prześladowana, kryć się musiała głęboko w cieniach posępnych grobowców, gdy, odrzucając wszystko, co przypominało nienawistne pogaństwo, uczucia swe i pojęcia wyrazić usiłowała w sztuce symbolicznej.

W wiekach średnich o panowanie nad Włochami ubiegali się wielokrotnie królowie barbarzyńscy, rzymska korona wieńczyła skronie Karola Wielkiego, Ottona I i jego następców,*) Włochy były widownią zaciętych walk papieżstwa z cesarstwem, Gwelfów z Gibelinami, były ojczyzną kwitnących republik miejskich, które skupiały w swych rękach handel Śródziemnomorski. Pozostały z tej epoki wspaniałe katedry gotyckie, pałace dożów weneckich, grobowce i zamki.

*) Królowie Niemiec, począwszy od X wieku, od Ottona I, wybierali się do Rzymu na koronację, przyjmowali tytuł rzymskich cesarzy.

A potem przychodzi świetna doba Odrodzenia. Włochy zrzucają nienawistną niemiecką przewagę, dzielą się na wiele drobnych państweczek, stają ogniskiem umysłowego i artystycznego ruchu, przewodniczą w duchowym rozwoju Europy. Nieprzebrane skarby arcydzieł sztuki zostawiła po sobie owa świetna epoka, opromieniona geniuszem Michała Anioła, Rafaela, Leonarda da Vinci i wielu innych. Pomyślność ta jednak przeminęła szybko; piękny, bogaty kraj, podzielony na małe, wzajem szarpiące się państwa, doznał wczesnie klęski obcego najazdu, od początku ery nowożytnej ścierały się na jego gruncie ambicje i zaborcze dążenia najpotężniejszych dynastji europejskich. Włochy utraciły niepodległość, stawały się kolejno łupem sąsiadów. Krwawe walki, mordy, szcęk oręża stłumiły rozwój nauk i sztuk pięknych. Po pierwszym okresie wojen włoskich, w początkach XVI-go stulecia, południe dostało się w moc Hiszpanów, na północy rządzili Francuzi. Dalsze walki zapewniły Habsburgom hiszpańskim panowanie we Włoszech, po ich wygaśnięciu przeszło ono do Habsburgów austryackich, a jednocześnie mało znaczącym dotąd księżętom sabaudzkim przyznany został tytuł królewski (pokój utrechtcki 1713 roku). Wojna sukcesyjna polska oddała Neapol i Sycylię pod rządy Burbonów. Obce dynastje dzieliły się włoską ziemią, szukały tam łupów i zdobyczy. Przyszedł rok 1789, a z nim wielka rewolucja francuska. Zawrzała walka przeciwko despotyzmowi królów i przywilejom stanowym, rozpoczęły się długie, krwawe zapasy rewolucyjnej Francji z monarchiczną Europą, na której czele stanęła Austria. W północnych Włoszech, wchodzących w skład państwa austriackiego, rozgrywały się ważne wypadki wojenne. Pod ich wpływem stosunki tamtejsze szybkim ulegały zmianom, tworzyły się i upadały małe, bezsilne republiki, wpływ austriacki ustąpił miejsca wpływom francuskim, a z nimi szły poza Alpy nowe pojęcia o wolności i równości, nowe ideały polityczne i narodowe, burzące dawny porządek, niszczące stare przywileje.

Za rządów Napoleona Włochy zostały podzielone na trzy części: państwo kościelne wcielono do cesarstwa francuskiego, południe, tj. Neapol i Sycylię, oddał Napoleon szwagrowi swemu Muratowi, na północy zaś utworzył królestwo włoskie pod rządami swojego pasierba Eugenia Beauharnais. Ciężkie jarzmo zawisło nad półwyspem, — despotyczny cesarz samowolnie nakładał wysokie podatki i opłaty wojenne, dziełami sztuki włoskiej ozdobił galerie Paryża, około 60.000 Włochów wysłał w dalekie kraje, by walczyli tam i ginęli za obcą sobie, obojętną sprawę; uwięzieniem papieża oburzył na siebie obóz katolicki, przez zaprowadzenie systemu kontynentalnego szkodził ekonomicznym interesom kraju. Despotyzm ten wywołał nienawiść do Francji i obcego jarzma, pragnienie niezawisłości; Włosi odczuwać poczęli coraz silniej swoją niewolę, budzić się poczyniała wśród nich świadomość narodowa, poczucie praw dotychczas bezkarnie deptanych. Przeciwno francuskiej

tyraniu organizowały się pierwsze tajne stowarzyszenia Węglarzy, czyli Karbonarów.

Po klęsce Napoleona w 1812 roku, monarchowie europejscy, chcąc zyskać poparcie ludów w walce przeciwko niemu, sami odwoływali się do uczuć wolności rozbudzonych przez Francję, wzywali narody do boju o niezależność, o prawa i swobody. Z chwilą jednak, gdy minęło niebezpieczeństwo, zapomnieli o danych obietnicach — losy Włoch, zarówno jak innych narodów europejskich, rozstrzygnąć się miały na kongresie, zwołanym do Wiednia w 1814 roku.

I. SPRAWA WŁOSKA NA KONGRESIE WIEDEŃSKIM.

Wielka rewolucja zostawiła po sobie głębokie ślady w życiu ludów apenińskiego półwyspu, pod jej wpływem kruszyły się przywileje feudalne, rozprzęgała organizacja stanowa, budziło nieznanę dotąd poczucie narodowe. Technienie wolności, pod której hasłem walczyła rewolucyjna Francja, przeszło aż poza Alpy, niećąc w uciśnionych i śpiących pragnienie lepszej przyszłości, wydobywając na jaw utajoną energię życiową. A o przyszłości tej stanowiło zgromadzenie monarchów i dyplomatów, zapatrzonych w przeszłość, nie rozumiejących zgoła nowych prądów nurtujących w świecie. Kongres wiedeński wskrzesić usiłował stosunki, panujące w Europie przed wielką rewolucją francuską, przywrócić chciał upadłe dynastje, nie liczył się z potrzebami ani dążeniami nowożytnych społeczeństw. Zwycięzcy Napoleona zapragnęli wzbogacić się kosztem pokonanych narodów, wynagrodzić sobie hojnie trudy i wydatki wojenne, stłumić pragnienia wolności niebezpieczne dla absolutnych tronów. Minister angielski Castlereagh odpowiedział wysłańcom Włoch północnych, że próby nadawania konstytucji zbyt są kosztowne, zaniechać ich więc należy. Kanclerz austriacki Metternich sprzeciwił się stanowczo utworzeniu osobnej komisji dla spraw włoskich, chociaż podobna komisja została zorganizowana dla spraw niemieckich; zwracał on uwagę, że Niemcy tworzą ciało państwowe, gdy przeciwnie Włochy „przedstawiają tylko nazwę wielu państw niezależnych, połączonych w jednym pojęciu geograficznym“. Dla kierowników kongresu „kwesytwa włoska“ była kwestją równowagi politycznej. Podzielono półwysep na 8 części między chciwe zdobywcy dynastje: na południu, w królestwie Neapolu i Sycylii przywrócone zostało panowanie Burbonów, do Rzymu powrócił papież; królowie sardyńscy odzyskali Piemont, Sycylię i Sabaudję, przyznano im nadto terytorjum dawnej Rzeczypospolitej genueńskiej. Księstwa Toskanii, Parmy, Modeny dostali książęta spokrewnieni z domem austriackim, najmniejsze księstwo Lukka przeznaczono dla księżniczki Maryi Ludwiki. Przewodniczącą rolę we Włoszech odgrywać miała Austria; nie poprzestając na odzyskaniu Lombardji, zagarnęła ona posiadłości dawnej Rzeczypospo-

litej weneckiej zburzonej przez Napoleona, utworzyła z nich osobne królestwo lombardzko-weneckie na północy. Przez pośrednictwo książąt, spokrewnionych z domem panującym, wpływ jej sięgał w głąb półwyspu, ciężył nad całym krajem. Książęta ci, zbyt słabi do prowadzenia samoistnej polityki, słuchali we wszystkim rozkazów nadchodzących z Wiednia. Powróciły wszędzie rządy despotyczne, duchowieństwo odzyskało wpływ swój, szlachta swe dawne stanowisko w społeczeństwie. W obawie utracenia przywilejów stanowych ludzie ci stali się gorliwymi obrońcami istniejącego porządku, wrogami wszelkiej zmiany, podporą absolutnych tronów, obcego panowania na ich ziemi ojczystej. Ogół społeczeństwa natomiast przyjął z głębokiem niezadowoleniem uchwały wiedeńskiego kongresu, rozgoryczeni Włosi należeli odtąd do najburzliwszych żywiołów w ówczesnej Europie, ojczyzna ich stała się ogniskiem tajemnych spisków, rewolucyjnych knozań, — wielokrotnie zgńębieni podnosili się zawsze do walki, korzystali z każdej sposobności, by przypominać światu swe narodowe prawa, chwycić za oręż dla zdobycia swobód i niepodległości. I nie spoczęli, zanim „kwestya włoska“ nie została rzeczywiście rozwiązana w duchu potrzeb i żądań włoskiego narodu, zanim z „geograficznego wyrażenia“ Italia nie przekształciła się w jednolite, narodowe państwo z liberalną konstytucją, pod panowaniem własnej, sabaudzkiej dynastji. Rozwijając się żywiołowo, ruch rewolucyjny zniszczył uchwały wiedeńskiego kongresu, zburzył sztuczną budowlę polityczną, wzniesioną rękami dyplomatów w 1815 r.

2. WŁOCHY W DOBIE RESTAURACYI.

(1815 – 1830)

Po kongresie wiedeńskim Włochy, podzielone na osiem małych państw, poddane pod wpływ i przewagę Austrii, rządzone były despotycznie. Na północy, w królestwie Sardyńskim, złożonym z Piemontu, Sabaudyi, Genui i wyspy Sardynii, panował król Wiktor Emanuel z dynastji Sabaudzkiej. Zniósł on wolność wyznania, przywrócił wpływ duchowieństwa, dziesięciny, majoraty, dawne prawa i zwyczaje feudalne. W ślepej nienawiści do wszystkiego, co przypominało rewolucję, wydalil kilka tysięcy Francuzów, zniszczył rozkazał w Turynie ogród botaniczny, jako dzieło najeźdźców. W kraju panowała ciemnota, kształceniem młodzieży kierowali księża, cenzura kościelna ciężyla nad literaturą. W stosunku do szczupłych zasobów swej 5,000.000 ludności, państwo sardyńskie znaczne sumy wydawało na wojsko, w razie wojny wystawić mogło 70.000 ludzi. Rząd jednak mimo swego wstecznictwa cieszył się popularnością, naród przywiązany był do panującej dynastji, której losy od wieków z jego losami najściślej były związane, która zręczną swą polityką stworzyła państwo i dbała o jego potrzeby.

Wręcz odmienne stosunki spostrzegamy w sąsiednim króle-

stwie Lombardzko-weneckim (5,000.000 ludności) poddanem Austrii. Wszechwładny wówczas kanclerz Metternich dążył wszelkimi siłami do zatarcia śladów jego odrębności, do zespolenia z innymi krajami monarchii. „Niech Lombardzcy zapomną, że są Włochami“, mawiał on nieraz. Odjęto im autonomię, zaprowadzono rządy biurokratyczno-policyjne, wszelkie rozkazy i rozporządzenia przychodziły bezpośrednio z Wiednia, urzędy oddawano Niemcom. Policja czuwała nad każdym przejawem życia społecznego, szpiegowała podejrzanych, tłumiała objawy krytyki i niezadowolenia; więzienie, wygnanie, konfiskata majątku czekały tych, co ściągnęli na siebie jej niechęć; nadmierne podatki przygniatały kraj, budząc nienawiść do obcych, narzuconych rządów.

Wpływ Austrii odczuwać się również dawał w małych państewkach: Parmy, Lukki, Modeny, sięgał do Toskanii; panujący tam książęta otrzymywali z Wiednia wskazówki postępowania.

W państwie kościelnym, złożonym z Rzymu, Romanii, Umbryi i Marchii (Legacyi), panowało duchowieństwo z papieżem na czele (2,500.000 mieszkańców). Kraj, podzielony na legacje, poddany był władzy kardynałów. Niedołęstwo w administracji, zepsucie, przedajność charakteryzują te rządy. Lud żył w nędzy i ciemnocie; gromady szpiegów śledziły podejrzanych o przynależenie do tajnych stowarzyszeń politycznych, podczas gdy rozboje, morderstwa, gwałty uchodziły nieraz bezkarnie. Obawiano się wszystkiego, co tchnęło nowożytnym duchem, potępiano nie tylko literaturę współczesną, ale i wynalazki, będące chlubą XIX-go stulecia. Wzbroniono szczepienia ospy i oświetlania ulic, co zaprowadzonym już było za czasów francuskich. Kodeks Napoleona został zniesiony; nie wolno było budować kolei żelaznych; naukę ekonomii politycznej uważano za zgubną. Jezuici ze szkół swoich wykluczili czytanie największego poety Danta, kobiety pozbawione były nawet elementarnego wykształcenia, stawiano tamy swobodnemu rozwojowi myśli w tem przekonaniu, że łatwiej jest rządzić ciemnym, zabobonnym ludem.

Smutniejszy jeszcze obraz przedstawia na południu królestwo Obojga Sycylii, zostające pod panowaniem Burbonów. Mieszkańcy Sycylii nienawidzili władzy Neapolu, domagali się niezależności. Piękne te kraje były siedzibą ludności cierpiącej najstraszniejszą nędzę, w samej stolicy na 300.000 mieszkańców widzimy 40.000 żebraków (lazzaroni). Brakło opieki władz publicznych, życiu i mieniu każdego obywatela groziło niebezpieczeństwo, grasowały bezkarnie bandy rozbójnicze (maffia), którym spokojna ludność suto nieraz musiała się opłacać. Zdarzyło się w 1817 roku, że niedołężny rząd, nie mogąc ich poskromić, jedną zorganizowaną bandę przyjął na swój żołąd, by pomagała mu do walki z innymi, poczem zdradliwie wprowadził ją w zasadzkę i polecił wybić doszczętnie. Ten sam rząd przez nienawiść do Francji wstrzymać kazał poszu-

kiwania wykopalisk w Pompei, prowadzone energicznie „w czasie obcego najazdu“.

* * *

Po 1815 roku uniwersytety we Włoszech (w liczbie 24) stają się ogniskami życia narodowego, uczęszcza do nich koło 14.000 słuchaczy, przewodniczą one społeczeństwu, dostarczając mu myślicieli, pisarzy i bojowników za sprawę wolności. Profesorowie kierują częstokroć ruchem narodowym, słuchacze zaś biorą w nim nader czynny udział. Żywioli niezadowolone, nie mogąc działać jawnie, grupowały się w tajne stowarzyszenia, z których najważniejszą rolę w okresie tym odegrali Węgłarze (Carbonari) zorganizowani w sekcje (wenty) pod przewodnictwem wysokiej wenty. Członkowie uroczyście przysięgali słuchać rozkazów wydawanych przez zwierzchników. Główną ich siedzibą było zawsze południe, choć spisek rozszerzał się i rozgałęział po całym półwyspie, w miarę jak rosła niechęć do istniejących stosunków. Węgłarze, przejęci głęboką czcią dla chrystyanizmu, odrodzić chcieli i udoskonalić społeczeństwo, podnieść jego poziom moralny. Towarzystwo nie było jednolitem, przystępowali doń ludzie różnych nieraz pojęć i przekonań politycznych, pociągnięci jego tajemniczym urokiem, łączyła ich nienawiść do Austrii i despotyzmu, łączył gorący patryotyzm, pragnienie wyzwolenia ojczyzny z gniożącego ją jarzma. Organizacja węglarska w wielu względach przypominała stowarzyszenie Wolnomularzy (masonów), rozpowszechnione wówczas w całej Europie. Związki te rozwijały się w najściślejszej tajemnicy, prześladowane przez państwa, zakazane przez papieża. Dla ich zwalczenia absolutyści, stojący na straży starego porządku, zakładali we Włoszech własne tajne towarzystwa: Kotlarzy (Calderari) przeważnie w Neapolu, Sanfedystów w państwie kościelnem. Prześladowano i mordowano się wzajemnie, pod osłoną władzy despotycznej dojrzywały spiski, przygotowywała się rewolucja.

Węgłarzom brakło określonego programu i ściślejszej organizacji, nie potrafili zdobyć się na czyn samoistny, dopiero wieści o powstaniu wojskowym w Hiszpanii, w 1820 roku, pobudziły ich do działania. Wojskowi stanęli na czele ruchu w królestwie neapolitańskim, przewodniczył im generał Wilhelm Pepe. Przerażony król zaprzysiągł konstytucję, ułożoną na wzór hiszpańskiej, oświadczył, że dobrowolnie uszczęśliwia swoich poddanych, wzywał w uroczystej przemowie Boga, by w razie złamania przysięgi gromy zemsty spuścił na jego głowę. Władza monarchy została ograniczona, ludności przyznano prawo wyboru posłów, którzy wspólnie z panującym stanowić mieli o najważniejszych sprawach państwowych.

Jednocześnie stłumiono powstanie w Sycylii usiłującej zrzucić jarzmo nienawistnego Neapolu.

Ruchu 1820 roku przeraziły absolutnych monarchów, zachwiały systemem ustanowionym tak mozolnie na kongresie wiedeńskim, Zebrani w Opawie (Troppau) przedstawiciele państw, należących do

„świętego przymierza“ (październik 1820) orzekli, że siłą tłumić będą rewolucję, gdziekolwiek się ona pojawi, wspierać się wzajemnie przeciwko buntom poddanych. Uchwalono przenieść kongres do Lublany (Laibach), zaprosić nań neapolitańskiego Ferdynanda dla osobistego porozumienia się w sprawie zmian zaszyłych w jego państwie. Ferdynand przed wyjazdem raz jeszcze przysięgał wobec przedstawicieli narodu, że szanować będzie konstytucję, ale słaby ten, zdradziecki król, zaledwie opuścił granice swego państwa, złamał uroczyste przysięgi i zobowiązania, przyjął ofiarowaną mu pomoc, i na czele 50.000-ej armii austriackiej powrócił do kraju. Przyszło do walki, w której słabe, nieorganizowane wojska powstańców zostały pokonane (pod Rioli 7 marca 1821 r.) Austriacy zajęli królestwo Neapolitańskie i przywrócili dawne rządy absolutne. Straszne prześladowanie spadło na Węglarzy; całe ich gromady skazywano na śmierć lub więzienie. Ferdynand mścił się srogo, bezwzględnie, bezlitośnie, przy pomocy wojsk obcych uciskał własnych poddanych, zasłynął jako krwawy tyran, utracił resztę sympatyj i popularności wśród swojego ludu.

W chwili, kiedy ruch powstańczy konał w Neapolu, pokrewna mu rewolucja wojskowa wybuchła na północy, w królestwie Sardyńskim (marzec 1821 r.), na czele jej stanął major Santa-Rosa, pociągając za sobą ludność Turynu. Przerażony król Wiktor Emanuel zrzekł się korony na korzyść brata swojego Karola Feliksa, a na czas jego nieobecności (w chwili krytycznej bawił on w Modenie) mianował regentem najbliższego krewnego — Karola Alberta, księcia Carignan. Ustępując przed wolą wzburzonego ludu, regent ogłosił i zaprzysiął konstytucję ułożoną na wzór hiszpańskiej, oddał władzę w ręce nadzwyczajnej rady stanu, naczelnikowi powstania powierzył ministerium wojny. Ale nowy porządek nie zdołał się długo utrzymać. Despotyczny Karol Feliks po powrocie do kraju nie uznał rozporządzeń regenta, odrzucił konstytucję, przeciwko własnemu poddanym wezwał na pomoc wojska austriackie. Zgniotły one rychło powstanie i przywróciły rządy absolutne. Karol Albert, obecnie następca tronu po bezdzietnym królu, zobowiązać się musiał uroczystie, że nigdy państwu swojemu nie nada konstytucji. Nadto tryumfująca reakcja za karę wysłała go do Hiszpanii, by tam na czele wojsk francuskich tłumił rewolucję.

Ruch 1821 roku nie ograniczył się na nieudanej próbie zdobycia dla Sardynii swobód konstytucyjnych, lecz przybrał szersze rozmiary. Santa-Rosa usiłował poruszyć Lombardję, podać rękę tamtejszym spiskowcom, wywołać powstanie przeciwko rządowi austriackim, by całą północ wyzwolić z pod obcego panowania. Ale sił brakło do wykonania rozległych planów. Bitwa pod Nowarą (8 kwietnia 1821 r.), w której armia sardyńska walczyła wspólnie z Austryakami przeciwko powstańcom, skończyła się klęską tych ostatnich. Rząd, wpadłszy na ślady spisku, rozgałęzionego w Lombardyi, nakazał surowe śledztwa i prześladowania. Ofiarą ich padło

wielu patryotów włoskich, między innymi słynny poeta Silvio Pellico, skazany na długoletnie zamknięcie w twierdzy Spielbergu. Tam napisał on książkę p. t. „Moje więzienia“ (Miei prigion), którą czytano z wielkim zapalem; budziła ona współczucie dla nieszczęśliwych skazańców, podtrzymywała nienawiść do obcego rządu.

Obydwa powstania, wywołane przez Węglarzy w 1820 i 1821 r., zakończyły się klęską, brakło jedności i organizacyi, rewolucya na północy wybuchła za późno, w chwili, kiedy na południu ruch był już stłumiony. Antagonizm Sycylii do Neapolu zaznaczył się jaskrawo, rząd wolał poświęcić wspólną sprawę wolności, gotów był raczej prowadzić wojnę domową, aniżeli nadać wyspie autonomię, której się domagała. Naczelnicy okazali się nieudolnymi. Lud witał rewolucję z entuzjazmem, z zapalem spieszył do walki, ale brakło mu wytrwałości, nie umiał stawić dłuższego oporu, zniechęcały go pierwsze niepowodzenia, pozbawiały wiary i energii. Dawny porządek, reprezentowany przez królów, liczył jeszcze wielu zwolenników. Masy ludowe w braku uświadomienia pozostały obojętne — garstka ledwo chwyciła za broń i uledek musiała wobec liczebnej przewagi wojsk austryackich.

Ogniskiem nowych spisków węglarskich po 1820 roku stały się prowincye państwa kościelnego. Niezadowolenie, wywołane nadużyciami rządu, było tak powszechne, że nawet urzędnicy, nawet policya przystępowała do tajnych stowarzyszeń, wyglądając z upragnieniem niezbędnych reform. Na grunt tak przygotowany padła wiadomość o rewolucyi lipcowej w Paryżu w 1830 roku i przyspieszyła wybuch. Powstały miasta środkowej Italii, domagano się konstytucyi, wolności druku, gwardyi narodowej. Ruch rozpoczął się w księstwie Modenńskim, ogarnął Parmę, prowincye i miasta państwa kościelnego: Romanię, Umbryę, Marchię, Bolonię, Ferrarę i Ankonę. Książęta puciekali, wytworzyły się rządy tymczasowe, na straży których stanęła gwardya narodowa. Zgromadzeni w Bolonii posłowie oswobodzonych prowincyj włoskich zawarli między sobą sojusz, znieśli panowanie papieża, ustanawiając nowy rząd centralny, złożony z prezesa i siedmiu ministrów. W ruchu 1830 roku brał czynny udział książę Napoleon Bonaparte, syn Ludwika byłego króla Holandyi, który potem jako cesarz Francuzów w dziejach zjednoczenia Włoch nader ważną miał odegrać rolę.

Papież i wypędzeni książęta zwrócili się do Austrii z prośbą o pomoc. Na ich wezwanie wojska nieprzyjacielskie zajęły Parmę i Modenę (luty i marzec 1831 r.), przywróciły władzę Franciszka i Maryi Ludwiki, w prowincyach państwa kościelnego świeckie rządy papieża. Powstańcom brakło energii i odwagi w działaniu, rewolucya wszędzie została zgnieciona. Wprawdzie papież obiecał, że zaprowadzi niezbędne reformy w administracyi i sądownictwie, ale nigdy nie weszły one w życie, a ponowne rozruchy zrozpaczonej ludności stłumiono przemocą.

Nastaly czasy gwałtów i prześladowań, wódz powstańców modeńskich Menotti, zginął na rusztowaniu, rząd papieski dla obrony przeciwko własnemu poddanym wynajął za pieniądze dwa oddziały Szwajcarów na lat dwadzieścia — organizacje węglarskie zostały rozbite, usiłowania ich żadnych nie przyniosły owoców, nie zdołały wywalczyć dla kraju upragnionej wolności.

3. ODRODZENIE (RISORGIMENTO).

Po roku 1831 Węglarze tracą we Włoszech wpływ swój i znaczenie, na widownię dziejową występują nowi ludzie, kielkują nowe idee, nowe daleko sięgające hasła i programy. Uczucia żyjące w duszy narodu, jego nadzieje i pragnienia wyraz swój znajdują w literaturze współczesnej. Do Włoch przenika romantyzm, poeci czerpią natchnienie z przeszłości, z dziejów średniowiecznych, wskrzeszają wspomnienia świetnych republik włoskich, sławią walki przeciwko niemieckiej przewadze, boleją nad upokorzeniem i cierpieniami ojczyzny. Do najśłynniejszych między nimi należą: Guerrazi, Pellico, Manzoni, Giusti i Leopardi. Ten ostatni w „Hymnie do Włoch“ pisze:

„Italia moja! skrwawiona i ranna
 „I blada z bólu!... Także mi się jawisz,
 „Ty najpiękniejsza?... Ziemię i niebiosy
 „Pytam — po wszystkie zapytuję czasy,
 „Kto cię do tego stanu doprowadził?
 „Ze zgrozą patrzę na cię, jak na wdowę
 „Spętana w więzach...
 „Zdrada czy podstęp zrabowały tobie
 „Twoją purpurę?... czy to gwałt uczynił?...
 „Z czoła kto tobie zdarł dyadem złoty?...
 „Jak, kiedy — powiedz, ty święta i czczona.
 „Czyż wszystkich zbrakło pośród tych, co za cię
 „Walczyć powinni?... Broni, dajcie broni!
 „Bić się i poledz chcę — jeden, jedyny,
 „Tylko niech każda kropla krwi przelanej
 „Jak iskra padnie zarzewiem na łono
 „Wszystkich mych braci na italskiej ziemi“.

Romantycy pieśnią budzili do czynu, stworzyć usiłowali oryginalną, swojską literaturę, pod ich wpływem rozwija się potężny ruch narodowy, rozpoczyna się w dziejach półwyspu pamiętny okres zwany odrodzeniem (risorgimento). Słowo „ojczyzna“ jest na wszystkich ustach; myśl o niej zaprzęta serca i umysły; z wiekowej niewoli dźwiga się naród, dążąc do zmartwychwstania... Na czele ruchu idą żywioły radykalne i demokratyczne, ich głową jest Mazzini, skupiają się zaś oni i organizują w tajnym stowarzyszeniu zwanem Młode Włochy. Spiskowcy pociągają za sobą ludzi starszych

z umiarkowanego obozu, oddziaływały nawet na konserwatywne, zachowawcze sfery, zachęcając wszystkich do zajęcia się sprawami publicznymi, do pracy nad odrodzeniem narodu...

Józef Mazzini, to jeden z najwybitniejszych rewolucjonistów XIX-go stulecia, zajmuje on pierwszorzędne miejsce wśród twórców nowoczesnej Italii. Był on wyznawcą i męczennikiem idei zjednoczenia, był jej prorokiem; głos jego natchniony, niezłomna wiara oddziaływały na ogół, porывały serca, były zarzewiem, podtrzymującym narodowe uczucia wśród najeięższych klęsk i prześladowań. Zacięta energia była zasadniczą cechą jego charakteru; nie zrażał się przeciwnościami ani niepowodzeniem, wierzył bezwzględnie w swoje ideały i wierzenia swoje innym narzucał. Mazzini urodził się w Genui w 1805 roku i poświęcił za młodu zawodowi literackiemu. Był współpracownikiem „Antologii“, pisma wydawanego od roku 1820 przez grono ludzi liberalnych. Miało ono odzwierciedlać stan społeczeństwa, być rzecznikiem jego potrzeb moralnych i umysłowych, stawiać przed oczami cele ogólnonarodowe. Wcześniej prześladowany przez rząd, krępowany przez cenzurę w swej literackiej działalności, Mazzini odczuł na sobie żelazną rękę despotyzmu gniołającego Włochy, odczuł, że straszna krzywda, że niesprawiedliwość wołająca o pomstę dzieje się milionom. Za udział w pracach tajnych związków rewolucyjnych już w 25-ym roku życia dostał się on do więzienia. Skazany na wygnanie (w 1831 r.), osiadł w południowej Francji, potem w Anglii, życie całe poświęcając walce przeciwko despotyzmowi, przeciwko istniejącym, dlań nienawistnym stosunkom. Walkę tę uważał za swój najświętszy obowiązek i nie dał narodowi swojemu ani na chwilę spokojnie drzemać w niewoli. Mazzini jest typem spiskowca, działał za pośrednictwem ukrytych stowarzyszeń, tajnych organizacji, podtrzymywał niezadowolone w narodzie, wywoływał w różnych okolicach półwyspu powstania i rozruchy. „Spiski, to broń nasza, mawiał, bo jawnie działać nam nie wolno; bo, gdy mówić chcemy, zamykają nam usta; gdy rwiemy się do czynu, skazują nas na rozstrzelanie; a zbiorową petycję społeczeństwa uważają za zdradę stanu. I Chrystus był wielkim rewolucjonistą, burzył istniejący, prawem ówczesnym uswięcony porządek — i pierwsi chrześcijanie, prześladowani przez Rzymian, tajemnie zbierali się w katakumbach“.

Dla ojczyzny swej Mazzini pragnął przedewszystkiem wolności; wierzył, że połączonym siłom 25-milionowego narodu nikt oprzeć się nie zdoła. Austrii wypowiedzieć należy walkę na śmierć i życie, do udziału powołać całe społeczeństwo, toczyć upartą wojnę podjazdową, do czego natura kraju (Alpy i Apeniny) doskonale się nadaje. A potem, po dokonaniu dzieła wyzwolenia, pragnął Mazzini dla narodu swego jedności, znieść chciał granice dzielące półwysep na osiem małych państweczek, zniszczyć partykularyzm wytworzony wskutek wiekowego podziału, — marzył o wolnej, jednolitej republice włoskiej, której Rzym stałby się stolicą.

Mazzini mniemał, że po Rzymie starożytnych cesarów i średniowiecznych papieży przyjdzie kolej na Rzym ludu, że jego panowanie będzie zadatkami wieczystego spokoju i braterstwa narodów.

Na obczyźnie, na wygnaniu, założył Mazzini tajne stowarzyszenie Młode Włochy, do którego przyjmował tylko ludzi młodych i w sile wieku, poniżej lat 40-tu. Organizacja ta szybko się rozszerzyła i przyjęła nazwę Młodej Europy. Rządził nią komitet centralny, w którym różne narody miały swych przedstawicieli. Obok Młodych Włoch były Młode Niemcy, Młoda Francja, Młoda Polska, Szwajcarya, Hiszpania i t. p. Związek dążył do obalenia rządów absolutnych, na ich miejsce organizować chciał rzeczpospolite demokratyczne, połączone ze sobą węzłem serdecznego braterstwa.

Spiski Mazziniego wiele krwawych ofiar pociągnęły za sobą. W 1833 roku rząd, odkrywszy sprzysiężenie w królestwie Sardynskiem, po barbarzyńsku, w okrutny sposób pastwił się nad więźniami. Jeden z nich, Jakób Buffini, czując, że opuszczają go siły, że w gorączce mógłby coś powiedzieć na niekorzyść współników, wyłamał z drzwi kawałek ostrego żelaza i przeciął sobie gardło. Umierając, zdążył jeszcze palcem umaczanym we krwi własnej napisać na ścianie słowa: „Italii testamentem przekazuję moją zemstę“.

Adwokata Vochieri, którego nie można było w żaden sposób skłonić do zeznań, umyślnie prowadzono na śmierć dłuższą drogą, wiodącą koło domu zamieszkanego przez żonę i dzieci jego w nadziei, że widok najdroższych osób skłoni go do wydania współwinnych. Ale skazaniec zawołał z bezdennie smutnym uśmiechem: „Zapomnieli, że jest coś na świecie, co ukochałem ponad własną rodzinę — to Italia“. I padł przesyty sześciora kulami wołając: „Niech żyje ojczyzna!“

W 1834 roku Mazzini, organizując w Szwajcaryi zbrojną wyprawę do Włoch, zwrócił się do emigracji polskiej z prośbą o pomoc. Rodacy nasi, żyjący na obczyźnie po upadku listopadowego powstania, pospieszyli chętnie na jego wezwanie w nadziei, że walcząc za Włochy, przeciwko despotycznym rządóm, przyspieszą tem samem upragnioną przez nich chwilę wyzwolenia uciśnionych narodów i odbudowania niepodległej Polski. Na dowódcę wyprawy tej, zwanej sabaudzką, wybrano generała Ramorino, mimo ostrzeżeń ze strony Polaków, którzy pamiętali jego haniebne zachowanie się w 1831 r. Wyprawa, prowadzona opieszale, nie udała się, oddziały powstańcze, złożone z Polaków i Włochów, zostały rozbrojone lub rozproszone przez przeważające siły nieprzyjacielskie. W wyprawie tej brał czynny udział młody marynarz Józef Garibaldi, który w przyszłych dziejach zjednoczenia Włoch pierwszorzędną miał odegrać rolę. Skazany na śmierć, ratował się ucieczką i poza Oceanem, w Ameryce południowej szukał schronienia.

Usiłowania „Młodych Włoch“ podobnie, jak ich poprzedników „Węglarzy“, były bezowocne. Jednolita, demokratyczna rzeczpospo-

lita świeciła w oddali nakształt niedoścignionego ideału, kierunek zaś sprawy publicznej przechodził z wolna w ręce innego stronnictwa, w ręce żywiołów umiarkowanych, które na swój sposób podjęły walkę z panującym systemem i stanęły na czele ruchu narodowego.

Właściwie nie tworzyli ludzie ci zorganizowanego stronnictwa, nie mieli ściśle określonego programu, odczuwali jednak żywo cierpienia narodu, leżała im na sercu jego niedola. Wrogo usposobieni względem demokratów i „Młodych Włoch“, potępiali oni działalność Mazziniego, potępiali spiski i powstania; żal im było ofiar, żal serc szlachetnych i głów zapalonych ginących wśród mąk i prześladowań. Mniemali, że godzina walki o niepodległość jeszcze nie wybiła, że należy do niej naród należycie przygotować. Współczesne pokolenie podjąć winno pracę około podniesienia oświaty i kultury, winno przeprowadzić niezbędne reformy społeczne, udoskonalić rolnictwo, wydawać dzienniki literackie, organizować stowarzyszenia naukowe, odkładając zbrojne ruchy na później, do chwili, w której naród żądania swoje skutecznie przeprowadzić potrafi. Na czele ruchu tego stanęli najwybitniejsi uczeni i literaci z całej Italii. Zbierali się oni corocznie na kongresy naukowe (od 1839 roku) w różnych miastach półwyspu (Piza, Turyn, Florencia, Padwa). Poza kwestyami specjalnymi radzono tam o sprawach ogólnych, narodowych, spotykali się ze sobą poddani państw rozmaitych, nawiązywali przyjazne stosunki, poznawali się wzajemnie. Kongresy budziły patryotyczne uczucia, nawoływały do budowy kolei żelaznych, uważając je za jeden z czynników przyszłego zjednoczenia.*)

Wśród żywiołów umiarkowanych, dążących do odrodzenia Italii drogą kulturalnej pracy, dwa ważniejsze kierunki zauważyć się dają: pierwszy nazwać by można katolickim, jego zwolennicy sami dawali sobie miano „nowożytnych Gwelfów“, drugi stanowiła szkoła Piemontcka. Ich przedstawiciele programy swoje sformułowali w szeregu pism politycznych, które obudziły we Włoszech powszechne zainteresowanie, poruszyły opinię publiczną, były przedmiotem długich, gorących dyskusyj.

W 1843 roku ukazała się książka Gioberti'ego pt.: O wyższości moralnej i cywilizacyjnej Włochów, jest ona wyrazem poglądów i nadziei grupy katolickiej. Gioberti wierzy, że ojczyzna jego stać się winna ogniskiem umysłowego i moralnego życia dla wszystkich ludów cywilizowanych, że Włosi, którzy wydali geniusz Danta i Napoleona, są narodem wybranym, powołanym przez Opatrzność do spełnienia ważnych przeznaczeń dziejowych. Papież, zastępca Chrystusa na ziemi, ma być ich przewodnikiem w dziele odrodzenia. On jeden złagodzić zdoła antagonizmy stanowe w duchu chrześcijańskiej miłości, przyspieszy nadejście upragnionej ery po-

*) Ferdynand neapolitański wrogo względem kolei był usposobiony, zabronił budowania tunelów, na wszystkich stacyach wznosił kaplice; w państwie jego wstrzymywano ruch pociągów w nocy i dnie świąteczne.

wszechnego braterstwa, idąc w ślady Juliusza II. poprowadzi naród do boju przeciwko obcym, przeciw „barbarzyńcom“, w przymierzu z królem sardyńskim, wspólnymi siłami oswojodzi kraj, wywalczy mu niepodległość. Gioberti wskrzesić usiłuje dawną, średniowieczną teorię o prawach Stolicy apostolskiej do uniwersalnego panowania, wyobraża sobie przyszłe Włochy jako związek państw pod zwierzchnictwem papieża.

Poglądy drugiej grupy, „Piemontczyków“, przejawiały się w pracy Cezara Balbo (wyszłej w 1843 roku) „O nadziejach Italii“. Piemont (czyli królestwo Sardynii) przewodniczyć winien ruchowi narodowemu, stanąć na czele niezawisłych państw apenińskiego półwyspu. Balbo wykazuje rodakom swoim główne wady ich i przywary, nawołuje, by reformę rozpoczęli od siebie samych, pracowali nad podniesieniem energii i żywotności w narodzie, by zwalczali lenistwo i apatyę. „Co za olbrzymie siły, mówi on, posiada przeszło 20 milionowe społeczeństwo, jeżeli ma charakter, jeżeli umie działać solidarnie dla osiągnięcia wspólnego celu. Nikt go wtedy pokonać nie zdoła“.

Podobne myśli wyraża poeta Maksym d'Azeglio, poddaje on surowej krytyce nadużycia rządów papieskich w Rzymie, oczy swe zwraca na północ, w stronę Piemontu, wierząc, że stamtąd przyjdzie odrodzenie. Pisma te były odbiciem opinii publicznej, wyrazem najgorętszych pragnień i dążeń społeczeństwa. Wierzyło ono w Karola Alberta, wskazywało nań jako na przedstawiciela włoskiej niepodległości. Nawet Gioberti mniemał, że dopiero sojusz Stolicy Apostolskiej z Sabaudzką dynastją doprowadzi do upragnionego celu. Partykularyzm zbyt silnie jeszcze był rozwinięty, by śmiało marzyć o narodowym zjednoczeniu, wyobrażano sobie przyszłe Włochy w postaci federacji, czyli związku państw niezależnych. Wiara w niespożyte siły i przyszłość narodu znalazła wyraz w słynnych słowach Karola Alberta: „Włochy same sobie wystarczą“. (Italia fara da se). Z rokiem każdym rosły zastępy tych, co pracować chcieli dla przyszłości. Ruch wzrastał się, potężniał, dosięgnął stopni tronów. Królowie nie mogli pozostawać dłużej obojętnymi wobec pragnień narodu; nie czuli się na siłach, by gnieść je i przytłumiać, zresztą ku tym panującym właśnie zwracały się oczy i serca większości, w nich pokładano nadzieję... W roku 1846 rozpoczyna się w dziejach Włoch nowy okres reformacyjno-rewolucyjny, hasłem doń był wybór nowego papieża Piusa IX.

4. REWOLUCYA WŁOSKA.

(1846 – 1849).

Opinia publiczna we Włoszech powitała z radością Piusa IX. (czerwiec 1846 r.), powitała w nim papieża-reformatora, który urzeczywistnić miał idee Gioberti'ego. Entuzjazm ogarnął tłumy;

zdawało się, że papież stanie na czele ruchu narodowego, że jego wybór będzie początkiem nowej, szczęśliwszej ery w dziejach półwyspu, że odegra rolę pośrednika między kościołem katolickim a demokracją współczesną, pogodzi wiarę z rozumem, religię z nowożytną cywilizacją. Pius IX, obejmując rządy, ożywiony był najlepszymi chęciami, nie obce mu były uczucia i dążenia narodu, nie mógł pozostać obojętnym na głos opinii wskazującej mu drogę wielkich przeznaczeń dziejowych. Wykształcony i liberalny, szczerze pragnął zmiany systemu rządzenia w państwie kościelnym, ale brakło mu energii i charakteru; chwiejny, wahający się, ulegał łatwo wpływowi zewnętrznym, bał się odpowiedzialności za zbyt śmiałe czyny, nie dorósł do roli bohatera i kierownika rewolucji ludowej. „Boże mój, mawiał, chcę ze mnie zrobić Napoleona, a ja jestem tylko skromnym, wiejskim proboszczem“. Cała tradycja Kościoła, całe otoczenie Piusa IX było przeciwnem kierunkowi, w stronę którego pchał papieża potężny ruch ludowy. Z drugiej strony unosiły go prądy narodowe i liberalne, upajała zdobyta tak łatwo popularność, nęciła rola reformatora i kierownika ludzkości. Papież czuł, że uwaga wszystkich na niego jest zwrócona, pragnął zmian, które by jednak nie obrażały zbyt wielu interesów ani ambicji. Zdawało mu się, że wystarczy usunięcie najbardziej jaskrawych nadużyć poprzedniego panowania, — szarpany wewnętrzna rozterką, wahał się, zwlekał, to też rządy jego połowiczne, niepewne, nie mogły zadozwolnić żadnego stronnictwa. Pius IX rozpoczął swoje panowanie od udzielenia amnestyi przestępcom politycznym, obiecał kongresom naukowym swoje poparcie, złagodził surowe przepisy cenzuralne. Ustanowił nadto gwardyę narodową i Radę stanu, powołał cywilne osoby na urzędy, wzywał do budowania kolei żelaznych, Rzymowi nadał samorząd.

Liberalne te rozporządzenia zjednały papieżowi serca i umysły, na cześć jego śpiewano hymny pochwalne, „niech żyje Pius IX“, rozbrzmiewało po całym półwyspie apenińskim i stawało się hasłem rewolucyjnym. Lud rzymski witał swego władcę okrzykami radości; tłumy pod wodzą słynnego agitatora Ciceruacchio gromadziły się przed pałacem papieskim, stawiały coraz to nowe żądania w tem przekonaniu, że jedynie wpływ reakcyjnego otoczenia wstrzymuje Piusa IX od zmian radykalnych, od stanowczego kroku. Zapał tak był powszechnym, że protestanci, muzułmanie, żydzi ślali głowie kościoła katolickiego wyrazy czci i uwielbienia. Protestanckie stowarzyszenie Gustawa Adolfa w Niemczech przesłało papieżowi pozdrowienie pełne szacunku. Żydzi po świątyniach swoich wznosili modły do Boga, by błogosławił szlachetnym zamiarom Piusa IX. Sułtan przez swego posła złożył hołd „Jego świątobliwości, której wzniosłe czyny sławą napełniły świat cały“. Między pielgrzymami spieszącymi do Rzymu znajdował się i największy poeta polski, Adam Mickiewicz. Porwany ogólnym zapałem wierzył on, że pojawił się nareszcie boży człowiek czynu, który odrodzi ludzkość w miłości i braterstwie,

przedstawić mu zapragnął cierpienia swojego narodu. Garibaldi z za oceanu napisał list do papieża, ofiarowując mu swoje usługi. Nawet rewolucjonista Mazzini, gotów był zrezygnować na razie ze swych republikańskich przekonań, uznać posłannictwo papieża, byle ten stanął na czele ruchu narodowego, byle ojczyźnie wolność i jedność przywrócił. Popularność Piusa natomiast grozą przejmowała Austryę, Metternich nazywał liberalne reformy w państwie kościelnem największym nieszczęściem epoki.

Przykład Rzymu oddziaływał na ludność całego półwyspu, zajęcie zaś miasta Ferrary przez wojska austriackie wywołało powszechne oburzenie, budząc i tak żywy już patryotyzm włoski. Chwiejny, ulegający dotąd Austrii król sardyński, Karol Albert, przybierał poczynął coraz to niezależniejszą postawę, nazywano go powszechnie „mieczem Italii“. Trójkolorowe sztandary włoskie (biały, czerwony i zielony) powiewały we wszystkich miastach, organizowano wszędzie „święta zjednoczenia“. Zwołany w 1847 r. do Genui kongres przyrodniczy przybrał charakter zgromadzenia politycznego, mówiono tam głośno o reformach, o odrodzeniu, o walce pod hasłem niepodległości narodowej. Gorączkowy nastrój ogarniający tłumy tak przeraził księcia Lukki, że sprzedał państwo swoje Toskanii i abdykował w 1847 roku.

Nienawiść do Austrii przejawiała się najjaskrawiej w Lombardyi i Wenecyi, prowincjach będących pod jej bezpośredniem panowaniem. Społeczeństwo występowało solidarnie przeciwko obcemu jarzmu, pod naciskiem opinii publicznej Włochy zrywali stosunki towarzyskie z Austryakami, na balach nawet arcyksiążę pośród pań włoskich nie znajdował dla siebie tancerek. Wybór Włocha (Romilli) na arcybiskupa medyolańskiego wywołał w całym mieście żywą radość, przejawiała się ona w manifestacjach słumionych we krwi przez policję i wojsko. Trójkolorowe barwy ubrań niewieścich, hymny śpiewane na cześć Piusa IX, zaczepki i żarty uliczników drażniły przedstawicieli władz rządowych. Patryoci włoscy rozrzućili po Medyolanie odezwy wzywające ludność, by zaprzestała palenia tytoniu, bo dymy jego zatrują czystość powietrza i niszczą wonie kwiatów ojczystych. Chciano w ten sposób podkopać finanse państwa, które ze sprzedaży tytoniu znaczne ciągnęło zyski. W oznaczonym dniu znieważano każdego, kto pokazywał się publicznie z cygarem w ustach, rzucano kamieniami na żołnierzy austriackich palących ostentacyjnie na ulicach miasta. Przy rozpędzaniu tłumów przyszło do krwawego starcia, kilka osób zginęło, inni odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany. Krzyk oburzenia rozległ się po całym półwyspie, urzędnicy włoscy podawali się do dymisyi, arcybiskup odprawił w katedrze uroczyste nabożeństwo, zasyłał modły do Boga, by wlał w serca przedstawicieli rządu uczucia ludzkości. Manifestacje te były zapowiedzią zbliżającej się rewolucyi, ruch rozpoczął się na południu, na wyspie Sycylii, powstanie wybuchło w Palermo 12 stycznia 1848 roku i ogarnęło niebawem ludność Neapolu.



Przerażony król Ferdynand ogłosił konstytucję (29 stycznia), na prezesa ministrów powołując Bozellego, dawnego wygnańca i węgla. Przykład ten oddział pobudzająco na inne państwa półwyspu, wszędzie domagano się reform, wszędzie rządy zmuszone były do ustępstw pod groźbą wojny domowej. Karol Albert nadał swoim poddanym Statut konstytucyjny. W Toskanii wielki książę ogłosił upragnioną konstytucję. W Rzymie papież mianował świeckich ministrów, zgodził się na ustanowienie „Tymczasowego statutu dla doczesnego rządu państwa kościelnego“ (14 marca). Powołano do życia dwie rady, w jednej zasiadali panowie mianowani przez papieża, druga składać się miała z posłów wybieranych przez ludność opodatkowaną. Najwyższą władzę piastowało nadal kolegium kardynalskie; mogło ono zatwierdzać lub odrzucać uchwalone prawa.

Narodowi włoskiemu, budzącemu się po wiekowej niewoli do samodzielnego życia, brakło politycznego doświadczenia, to też nadane konstytucje nie są oryginalne, układano je na wzorach konstytucji francuskiej 1830 roku. Ograniczają one wszędzie władzę panującego na korzyść przedstawicieli narodu, uświęcają zasadę odpowiedzialności ministrów, obywatelom przyznają równość wobec prawa, poszanowanie własności, osobistą swobodę, wolność prasy, gwardię narodową, prawo wnoszenia petycji i t. p.

Na początku 1848 roku rewolucja powszechna ogarnęła Europę, w Paryżu upadł tron Ludwika Filipa, król pruski zwołać musiał do Berlina przedstawicieli ludu dla opracowania konstytucji, w Niemczech przejawiał się potężny ruch narodowy dążący do zjednoczenia ojczyzny. Wszechwładny dotąd Metternich, najgorliwszy obrońca absolutyzmu, uciekać musiał z Wiednia przed zemstą powstającego ludu, cesarz nadał konstytucję, a jednocześnie poruszyły się narody zjednoczone pod berłem Habsburgów, poruszyli Węgrzy, Kroaci, Polacy, Czesi, Serbowie, Rumuni, o prawa swoje się upominając. Rozsypywało się w gruzy państwo austriackie, złożone z różnorodnych żywiołów, utrzymywanych groźbą w karchach posłuszeństwa. Z chwili tej skorzystali Włosi — 18 marca wybuchła rewolucja w Medyolanie, w ciągu dni pięciu toczyła się zawzięta walka na ulicach miasta, brały w niej udział nawet kobiety i dzieci. Niezorganizowane, nie uzbrojone należycie tłumy ludu potykały się po bohaterku z 20.000 wojskiem austriackim, zmusiły ich dowódcę, generała Radetzky'ego do cofnięcia się pod osłonę słynnego czworoboku twierdz lombardzkich.¹⁾

W Wenecji na czele ruchu stanął szlachetny i dzielny Daniel Manin. Powstańcy zdobyli arsenał, zaopatrzone w olbrzymie zapasy broni, i zrzucili z łatwością nienawistne jarzmo austriackie; proklamowano uroczyste wskrzeszenie rzeczypospolitej św. Marka, a proklamacyi tej towarzyszyły okrzyki radości rozentu-

¹⁾ Weronia, Mantua, Peschiera i Legnano.

zyazmowanych tłumów. Silne wzburzenie ogarnęło kraj, ksiązę Parmy zmuszony został do nadania konstytucji, ksiązę Modeny zaś uciekł wraz z załogą austryacką.

Wiść o oswoobodzeniu Włoch północnych radosnem echem odbiła się po całym półwyspie; wszyscy odczuli, że nadeszła wreszcie chwila wyzwolenia. Ze wszystkich stron spieszyli ochotnicy do walki za „świętą sprawę wolności“. Młodzi i starzy, bogaci i nędzarze rzucali zajęcia codziennego życia, zapominali o sprawach osobistych i rodzinnych, dążyli na północ z pomocą powstającym rodakom. Duchowieństwo, porwane ogólnym prądem, błogosławiło sztandary narodowe. Oczy wszystkich zwracały się ku temu, którego nazywano „mieczem Italii“, opinia publiczna wskazywała na króla Sardyńskiego, jako na kierownika sprawy narodowej. Karol Albert stał bezradny, wahający się, przerażony wobec ruchu rewolucyjnego, który ogarniał społeczeństwo; uległ wreszcie pod naciskiem opinii, i choć niechętnie, rozpoczął wojnę z Austryą, bratnią pomoc ofiarował powstańcom. Regularne, dobrze zorganizowane wojsko sardyńskie miało wspólnie z ochotnikami całego półwyspu walczyć o niepodległość Wenecyi i Lombardyi.

W wojnie, która trwała od marca do sierpnia 1848 roku, dotkliwie odczuwać się dawał brak zdolności organizacyjnych i naczelnego kierunku. Żaden ze współczesnych panujących nie stał na wysokości zadania, nie dorósł do odegrania zaszczytnej roli oswoobodziciela narodu. Wchodziły tu w grę drobne zawiści i intrygi dworskie, ksiązęta zazdrościli sobie nawzajem, obawiali się wzrostu potęgi sabaudzkiej dynastyi, zachwiania równowagi politycznej na apenińskim półwyspie.

Karol Albert osobiście dzielny, w boju waleczny, nie posiadał jednak talentów naczelnego wodza, niezdolny był do szybkich, energicznych działań wojennych; wahał się, zwlekał, tracił bezmyślnie czas, nie zapobiegł ani przeszkodził wzmocnieniu się i zorganizowaniu sił nieprzyjacielskich. Wierzył on jedynie w wojsko regularne, niechętnie też patrzył na ochotników, napływających tłumnie pod jego sztandary, nie chciał przyjąć ofiarowanych sobie usług Garibaldiego, bał się widma ludowej rewolucyi, więc gasił narodowy entuzjazm, a nie umiał korzystać z ofiarności społeczeństwa.

Niepewne, dwuznaczne stanowisko wobec wojny zajął Pius IX. Błogosławił wojska swe spieszące do boju, a jednocześnie polecił dowódcy (Durando), by nie przekraczał granic państwa kościelnego. Patriotyzm walczył w nim z obawą narażenia sobie katolickiej, prawowiernej Austrii. W wydanej przez się encyklice papież potępił wojnę, zaznaczał, że jako głowa katolickiego świata jednakże, przyjazne uczucia względem wszystkich ludów. Z mowy przygotowanej na otwarcie izb (w kwietniu 1848 roku) wykreślił słowa następujące: „Bóg ustanowił na tej ziemi wraz z różnicami języków, ziem, ras i obyczajów także i narodowości, aby żyły życiem samodzielnym... Bóg dał i Włochom wszystkie te niezatarte cechy“. Pius IX

zawiódł pokładane w nim nadzieje, utracił popularność i zaufanie ogółu.

Neapol na pierwszą wiadomość o wojnie wysłał zbrojny oddział dla obrony „wspólnej ojczyzny“, naczelne dowództwo objął generał Pepe, ale nie zdążył on jeszcze przybyć na plac boju, kiedy w kraju zaszły nader ważne zmiany. Król, łamiąc przysięgę konstytucyjną, rozwiązał izbę, złożoną z żywiołów liberalnych, przywrócić usiłował dawne, absolutne rządy. Wojsko wysłane na północ przeciwko Austrii otrzymało rozkaz powrotu, wprawdzie nie usłuchał go patriotyczny dowódca Pepe i z 2000 ludzi pospieszył na pomoc powstańcom; większość jednak żołnierzy, posłuszna woli królewskiej, wróciła do kraju.

Nieudolność Karola Alberta, chwiejne stanowisko papieża, odstępstwo Ferdynanda neapolitańskiego od sprawy narodowej, oddziaływały ujemnie na bieg wypadków wojennych. Tylko północ trzymała się solidarnie. Prowincje oswobodzone od wpływu Austrii: Lombardia, Wenecja, Parma i Modena, połączyły się z Piemontem na podstawie plebiscytu, czyli głosowania powszechnego. Ogromna większość ludności dobrowolnie poddała się pod panowanie Karola Alberta, przyjęła rządy sabaudzkiej dynastii. Król jednak nie umiał korzystać ze sprzyjających okoliczności, ani zorganizować sił swoich do walki z wrogiem. Wprawdzie w początkach wojny sprzyjało mu szczęście, pierwsze potyczki były pomyślne dla włoskiego oręża, ale po nich przysły klęski i niepowodzenia. Wenecja dostała się w ręce nieprzyjaciół, pamiętna zaś bitwa pod Custozzą (25 lipca) zakończyła się zupełnym pogromem i rozbiem wojsk narodowych. Austria zatryumfowała raz jeszcze i mściła się bezlitośnie nad pokonaną ludnością. Karol Albert zniechęcony, bezsilny, zaprzestał dalszych kroków wojennych i zawarł z nią zawieszenie broni.

Rozwiały się nadzieje patriotów włoskich, rozwiały piękne sny o niepodległości; — zapał ustąpił miejsca gorzkiemu rozczarowaniu, opinia publiczna klęskę przypisywała zdradzie, prasa potępiała króla, krytykowała ostro jego nieudolność, bolejąc nad zmarnowanymi siłami narodu. Stronnictwo monarchiczne poniosło cios niepowetowany; na widownię dziejową, na plan pierwszy wysuwa się teraz stronnictwo demokratyczne z Mazzinim i Garibaldim na czele, podejmuje na nowo walkę z wrogiem, wywiesza sztandary i głosi hasła republikańskie.

Trudno ująć w jednolity obraz pamiętne wypadki, jakie rozegrały się we Włoszech od nieszczęśliwej bitwy pod Custozzą do upadku Wenecji w sierpniu 1849 roku. Każde państwo włoskie przez różne w tym okresie przechodzi koleje, ma swą odrębną historię, na własną rękę podejmuje walkę z istniejącym porządkiem. Stronnictwo monarchiczne ściera się z republikańskim, umiarkowani stają przeciwko demokratom, ludy burzą się przeciw swoim władcom aż do chwili, w której ruch cały upada stłumiony przemocą raz jeszcze zwycięskiej Austrii. Pierwszy Ferdynand neapolitański

sprzeniewierzył się zaprzysiężonej konstytucji i przywrócił rządy absolutne.

Na Sycylii tymczasem wrzało powstanie, parlament zgromadzony w Palermo pozbawił tronu nienawistnych Burbonów (13 kwietnia 1848 roku), ogłosił niezależność wyspy, ofiarował koronę księciu Genui, synowi Karola Alberta. Odpowiedź księcia wypadła odmownie; a Sycylijczycy, pozbawieni pomocy Piemontu, po bohaterskiej obronie poddać się musieli. Armia neapolitańska zbombardowała i zdobyła Messynę; piękne to, bogate miasto zamienione zostało w gruzy, zniszczone po barbarzyńsku przez żołnierzy króla, któremu odtąd nadano przydomek „Bomba”. Walka odnowiła się niebawem, powstańcy bronili rozpaczliwie swej niepodległości pod naczelnem dowództwem Polaka Mierosławskiego; szczupłe, źle zorganizowane ich szeregi potykały się dzielnie z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, uledez jednak musiały przemocy. W maju 1849 roku poddało się Palermo, krwawa zemsta Ferdynanda dotknęła wszystkich, którzy przeciwko władzy jego buntować się ośmielili.

W miarę, jak rozwiewały się nadzieje pokładane w Piusie IX., wzrastał wpływ stronnictwa demokratycznego w państwie kościelnym, gwałtownie domagano się reform. Kierunek spraw publicznych objął świeżo mianowany pierwszy minister Pellegrino Rossi. Pragnął on utrzymać w całej pełni władzę papieża i zapewnić przewagę stronnictwu umiarkowanemu, był przeciwnikiem zarówno reakcyjnego duchowieństwa, jak skrajnej demokracji, opierał się z jednej strony jezuitom, z drugiej republikanom. Trzymając na wodzy żywioły skrajne, dążył powoli do zaprowadzenia koniecznych zmian w kościele i państwie. Ani program jednak, ani osoba ministra nie były popularne w Rzymie. Rossi nie umiał pozyskać sobie poparcia ogółu i padł ofiarą niewiadomego mordercy 15 listopada 1848 roku. Ze śmierci jego skorzystało stronnictwo demokratyczne, tłumy ludu ruszyły przed zamek papieski, domagając się konstytucji. Przerażony Pius IX potajemnie, w przebraniu opuścił stolicę i schronił się do Gaety, na terytorium neapolitańskie. Gwałtowna śmierć ministra głębokie na nim sprawiła wrażenie; pod wpływem wstecznego otoczenia zerwał on na zawsze z życziwem sobie dotąd umiarkowanym stronnictwem, wstąpił na drogę bezwzględnej, ślepej reakcji. Wszyscy, którzy brali udział w ogłoszonych wyborach, dotknięci zostali klątwą, papież oświadczył, że ustępuje jedynie przemocy, i wezwał państwa katolickie, by pomagały mu do odzyskania władzy nad własnym, zbuntowanym ludem.

Tymczasem w Rzymie rządy przeszły w ręce demokratów; konstituanta, wybrana na podstawie głosowania powszechnego, obaliła świecką władzę papieża, ustanowiła republikę (9 lutego 1849 r.). Na czele jej stanął tryumwirat, w skład którego weszli: Saffi, Armellini i Mazzini. Odżyły na chwilę nadzieje narodu, w Rzymie zebrać się mieli przedstawiciele wszystkich krajów włoskich, by radzić nad sposobami zjednoczenia ojczyzny. Republika

jednak długo nie zdołała się utrzymać, nowemu rządowi brakło energii i zdolności administracyjnych, stanowisko jego podkopywało duchowieństwo, oddziaływało ono na lud odmawiając republikanom rozgrzeszenia i ślubów kościelnych. Państwa katolickie: Austria, Hiszpania i Neapol pospieszyły do Rzymu, by przywrócić tam świecką władzę papieża; połączyły się z niemi wojska francuskie, pod wodzą Oudinota. Przyszło do zaciętej walki pod murami wiecznego miasta, regularne armie państw katolickich zwyciężyły bohaterskich ochotników ¹⁾, wódz ich Garibaldi uledek musiał przemocy, i już w czerwcu 1849 roku wszystko w Rzymie wracało do dawnego stanu. Republikańska Francja własnym orężem obaliła bratnią republikę i przywróciła rządy duchowieństwa; jej nacelnik, książę Ludwik Napoleon, dawny węglarz i rewolucjonista, pod wpływem potężnej partii katolickiej, stawał się obrońcą świeckiej władzy papieża i sprawie tej wiernym pozostał do końca, nieraz wbrew istotnym interesom swojego narodu.

Wpływ Rzymu oddziaływał na sąsiednią Toskanię: wielki książę Leopold, niezdolny do ustępstw, ratował się ucieczką (luty 1849 r.), proklamowano uroczyście wskrzeszenie republiki po 318 latach rządów monarchicznych, władzę tymczasową objął tryumwirat, w skład którego weszli: Montanelli, Mazzini i poeta Guerrazzi. I tutaj nowy porządek nie mógł się długo utrzymać, upadł pod naciskiem powszechnej we Włoszech reakcyi. Wielki książę, odzyskawszy panowanie przy pomocy Austrii, zniósł konstytucyę, ograniczył prawa i swobody swoich poddanych.

Ostatecznie losy Italii, w owym pamiętnym roku 1849, rozegrały się na północy. Karol Albert, pod naciskiem opinii publicznej, zapragnął odwetu i raz jeszcze zerwał się do walki z wrogiem (marzec 1849 r.). Okoliczności zewnętrzne zdawały się sprzyjać jego zamiarom, Austria część sił swoich zwrócić musiała na Węgry, gotujące się do powstania, liczono na poparcie republik toskańskiej i rzymskiej, na patryotyczny entuzjazm, który ogarniał naród, przeszło 80.000 ludzi stanęło do boju. Sile tej brakło jednak karności i organizacyi, brakło odpowiedniego kierunku. Cała kampania, prowadzona przez Polaka generała Chrzanowskiego, trwała zaledwo dni kilka, bitwa pod Nowarą (23 marca 1849 r.) zakończyła się klęską Włochów; Karol Albert, nie mogąc przystać na twarde warunki pokoju, stawiane przez Radetzkiego, złożył koronę, abdykował na korzyść syna swojego Wiktora Emanuela.

Raz jeszcze rozwiały się nadzieje patryotów włoskich, Austria z walki wychodziła zwycięsko, odzyskiwała Lombardyę, w Parmie i Modenie przywracała dawnych książąt, wojska jej szły na pomoc papieżowi i Leopoldowi w Toskanii, przywracając wszędzie rządy absolutne, tłumiąc rozpaczliwy opór narodu.

¹⁾ Odróżniali się od innych strojem oryginalnym, nosili czerwone koszule i kapelusze kalabryjskie, zwano ich Garibaldeczykami.

Najdłużej, bohatersko opierała się Wenecya. — Po klęsce Karola Alberta i upadku rzeszypospolitych środkowej Italii, wobec tryumfującej wszędzie reakcyi, zorganizowała własny rząd republikański, broniła dzielnie swej niepodległości. Na czele obrońców oblężonego miasta stał Pepe, znany rewolucjonista z 1820 roku, duszą rządu był Daniel Mannin. Ich zapał, ich energia udzielały się tłumom, umieli zespolić wszystkie siły narodu, pobudzić ofiarność ogółu: „Wenecya, mówili, wymaga od kobiet, by oddały jej swoje klejnoty, od kościołów żąda drogocennych sreber, brzozy dzwonić przekazuje na miecze, z miedzi kuchennej sporządzi tarcze dla osłonięcia ojczyzny“. Nieszczęśliwa ludność cierpiała głód i wędzę, dziesiątkowały ją choroby, szerzył się tyfus i cholera, wreszcie uledek musiała przemoc: 22 sierpnia 1849 roku Wenecya kapitulowała, a z jej upadkiem kończy się okres rewolucyjny na apenińskim półwyspie, stosunki wracają do dawnego stanu. Włochy są znowu tylko „wyrazem geograficznym“, dzielą się na małe, bezsilne państwa, rządzone absolutnie, zależne od cudzoziemców. Austria po dawnemu panuje na północy, wpływ jej sięga do księstw środkowej Italii, w Rzymie wojska francuskie podtrzymują chwycący się tron Piusa IX.

Rewolucya 1848–49 roku zakończyła się klęską, nie zdołała wywalczyć niepodległości dla narodu, obydwaj kierujące nią kolejno stronnictwa jednakowo okazały się bezsilne. Przyczyn jej upadku szukać należy w braku wodzów zdolnych do zorganizowania sił wojennych, w słabo rozwinięciem jeszcze wśród ogółu poczuciu narodowej jedności, w zawiściach drobnych państw półwyspu, w antagonizmie stronnictw politycznych. Armia sardyńska, łącznie z ochotnikami, przedstawiała liczebnie znaczną siłę, ale brakło jej spójni, organizacyi, brakło naczelnego dowództwa. Ledwo mała garstka Włochów dążyła do zespolenia sił narodowych pod hasłem niepodzielnej ojczyzny, olbrzymia większość nie wzniosła się nad ciasny partykularyzm i utrzymać chciała panujące dynastye. Monarchiści stawiali wrogo wobec republikańców, demokraci obrzucali obelgami przedstawicieli stronnictw umiarkowanych, ster rządu dostawał się często w ręce ludzi dobrej woli, ale niezdolnych do podjęcia trudnego zadania, nie obeznanych z administracją, ani finansami państwa.

Rok rewolucyjny 1848 wstrząsnął do głębi społeczeństwem włoskiem, oddziaływał na jego żywą, płomienną wyobraźnię, wzbudził zapał i ofiarność ogółu, — brakło mu jednak siły i organizacyi. Bohaterskie porywy narodu rozbiły się o dyscyplinę wojenną przeciwnika, — ale chwile przeżyte niezatarte wspomnienia zostawiły po sobie, wśród popiołów i gruzów tliły iskry, które za lada przyjaźniejszym podmuchem w silny płomień można było rozniecić.

W 1848 roku sympatye wszystkich przyjaciół wolności zwracały się w stronę Włochów, walczących o swoje prawa, a między innymi w pierwszych szeregach z czynną pomocą pospieszyli im Polacy.

Generał Chrzanowski dowodził armią sardyńską, Mierosławski stał na czele sycylijskich powstańców. Myśl utworzenia polskiego legionu w Rzymie i wysłania go na północ półwyspu przeciwko Austrii wyszła od poety naszego, Adama Mickiewicza. Zwyciężywszy wiele przeszkód i trudności stawianych przez duchowieństwo, zdołał poeta zorganizować legion polski, przeprowadzić go na pole walki, do Mediolanu, wśród entuzjazmu ludności, witającej z zapałem sprzymierzeńców – Polaków.

Legioniści sformułowali swe wyznanie wiary polityczno-społeczne w 15 stu artykułach, będących wyrazem najbardziej postępowych haseł owej epoki. Głoszą one: wolność religijną, wolność słowa, równość powszechną, obieralność urzędów, przyznanie izraelitom równego prawa obywatelstwa, równouprawnienie kobiety, gminną własność ziemi, ścisłe przymierze z Czechami i Rusinami, solidarność międzynarodową.

Skoro w Rzymie w 1849 roku upadły rządy papieskie i ogłoszono republikę, pospieszyli Polacy zaciągnąć się pod jej sztandary. Przy bohaterskiej obronie Rzymu przez Garibaldięgo legion polski dawał dowody nadzwyczajnej waleczności. Haniebną natomiast rolę odegrał generał Ramorino, przyczynił się niemało do niepowodzenia kampanii 1849 roku, podobnie jak w roku 1831 do ostatecznych klęsk listopadowego powstania w Polsce. Spotkała go kara rozstrzelania.

Po upadku rewolucji we Włoszech nastąpiły czasy ucisku i prześladowania, militarно-policyjne rządy przygniotły nieszczęśliwą krainę. Gladstone (w 1850 r.) nazwał system stosowany w Neapolu „negacją Boga”; przez lata całe ciągnęły się tam procesy polityczne, liczba więźniów dosięgła dziesiątków tysięcy, wykształcenie młodzieży oddano pod ścisły nadzór kościelny, każdy student uniwersytetu obowiązany był należeć do jednej z kongregacji duchownych. W państwach środkowej Italii powrócił dawny absolutyzm, książęta stosowali się we wszystkim do wskazówek przesyłanych im z Wiednia. W Lombardii i Wenecji zaprowadzono stan oblężenia, więzienia były przepełnione, powstańcom konfiskowano majątki, zamknięto liberalne dzienniki, pokonanych Włochów karano cieleśnie, bito nawet kobiety. Pius IX. powracał do Rzymu pod eskortą obcych żołnierzy, rządy państwa kościelnego przeszedł w ręce najreakcyjniejszej grupy kardynałów z Antonellim na czele; jezuita, pozyskawszy wpływ na dworze papieskim, stłumili z całą bezwzględnością wszelkie przejawy niezależnej myśli. W jednym tylko królestwie Sardyńskim utrzymała się konstytucja. Przy omawianiu warunków pokoju Austria gotowa była zrzec się opłaty wojennej, byle przywrócono dawne rządy absolutne. Wiktor Emanuel jednak pozostał wierny zobowiązaniom ojca swojego względem narodu, zaprzysiągł konstytucję i dla jej utrzymania gotów był ponieść najcięższe ofiary. W jednym Piemoncie oddychano swobo-

dniej, tylko tam po nieszczęsnym 1848 roku powiewał jeszcze trójkolorowy sztandar włoski, symbol narodowej jedności, w tę też stronę zwracać się odąd poczęły oczy Włochów, stamtąd spodziewając się wyzwolenia.

5. WZROST PIEMONTU I POLITYKA CAVOURA ¹⁾.

Po klęsce 1849 roku przez lat dziesięć we Włoszech panuje pokój, naród zbiera swe siły, oblicza zasoby, do nowych walk się przygotowuje. Życie umysłowe i polityczne skupia się na północy w królestwie Sardynii i Piemontu, historia ówczesna Piemontu jest właściwie historią całej Italii. Przewodniczy on ruchowi narodowemu, jest owem ogniskiem, około którego skupią się niebawem wszystkie państwa apenińskiego półwyspu.

Wielkie dzieło wyzwolenia dokonane zostało przy zbiegu sprzyjających okoliczności, przez współdziałanie całego społeczeństwa, pod naczelnym kierunkiem dwóch wybitnych mężów: Cavoura i Garibaldiego. Bardzo to różne postacie, choć jednako kochają ziemię ojczystą, choć jeden cel przyświeca ich pracy dziejowej. Są oni twórcami Włoch nowożytnych. U Cavoura przeważa rozum polityczny, u Garibaldiego uczucie, pierwszy potrafił przekonywać, drugi porywał za sobą tłumy. Cavour był znakomitym dyplomata, mężem stanu, umiał korzystać z okoliczności, wszystko naprzód zważyć, obliczyć, przewidzieć; Garibaldi to najpopularniejszy generał, wódz ludu, zdolny do czynów nadzwyczajnych, oprómięzonych aureolą szczytnego bohaterstwa.

Kamil Benso, hrabia Cavour, pochodził ze starej, arystokratycznej rodziny piemonckiej. W młodości poświęcił się zawodowi wojskowemu, już jednak w 22-gim roku życia zmuszony był podać się do dymisji z przyczyny swoich zbyt liberalnych przekonań. Oddany pracy na roli i spekulacyom finansowym, redagował narodowy dziennik „Odrodzenie“ (Risorgimento), był jednym z założycieli Towarzystwa rolniczego, podniósł poziom kultury w swych rozległych majątkach. Gorący patriota, nieprzejednany wróg Austrii, Cavour polityczną swoją działalność rozpoczął w pamiętnym roku 1848, jako deputowany Turynu. Wkrótce potem objął ministeryum handlu w gabinecie d'Azeglia, a od 1852 roku zajmował, z małemi przerwami, stanowisko pierwszego ministra, kierował polityką Piemontu. Z nieugiętą wytrwałością i energią pracował on nad dziełem wyzwolenia i zjednoczenia Italii. W środkach nie przebierał; każda droga wydawała mu się godziwą, byle zbliżyć mogła do upragnionego celu, wolał wszakże kręte ścieżki dyplomacyi od gwałtownych czynów rewolucyjnych. Bez względu na skrupuły moralne

1) Czyta się: Kawur.

Cavour umiał korzystać z okoliczności, działać szybko, energicznie, umiał czekać w razie potrzeby, — bywał śmiałym lub podstępny. Należał on właściwie do stronnictwa umiarkowanego. Z przekonań liberalny, zacięty wróg klerykalizmu, był zwolennikiem monarchii konstytucyjnej, dążył do zjednoczenia Włoch pod przewodnictwem sabaudzkiej dynastji, nie wahał się jednak we wszystkich obozach wynajdywać sprzymierzeńców, potrafił zapewnić sobie pomoc Napoleona III., szukał, choć napróżno, porozumienia z papieżem na podstawie daleko idących ustępstw na korzyść kościoła katolickiego, wchodził niejednokrotnie w układy ze stronnictwem demokratyczno-republikańskim, podniecał żywioły skrajnie rewolucyjne, wszystkie siły swego społeczeństwa kierował umiejętnie w stronę, skąd przyświecał ideał wolnej Italji. Umysł to praktyczny, trzeźwy, liczący się z warunkami bytu i naturą człowieka; zarzucić mu można, że dla swych celów politycznych poświęcał niejednokrotnie uczciwość i prawdę, czynił to jednak z miłości dla ziemi, o której wolność walczył niezmordowanie.

Wielce różnym od Cavoura jest drugi bojownik sprawy włoskiej, Józef Garibaldi. Pochodził on z Nizzy. W młodym już wieku widział krew, widział męki prześladowanych spiskowców i zaprzysiął, że życie całe poświęci ojczyźnie. Należał Garibaldi do spisku Mazziniego w 1834 roku; skazany na śmierć przez rząd piemoncki, ratował się ucieczką, lat wiele spędził w Ameryce Południowej; walcząc tam dzielnie w szeregach republikańskich, został generałem i wodzem włoskiego legionu. Już wtedy żołnierze jego nosili charakterystyczne czerwone bluzy. Gdy Pius IX. objął rządy kościoła, Garibaldi w liście pełnym zapału ofiarował mu swoje usługi, nie otrzymał jednak odpowiedzi. Na wieść o ruchach 1848 roku rzucił Amerykę, by w kraju własnym organizować powstanie. Wraz z innymi uwierzył w posłannictwo Karola Alberta, ale rząd Piemontu był dlań nieprzychylnie usposobiony, obawiał się jego zbyt rewolucyjnych haseł. Zawiódłszy się na papieżu i królu, Garibaldi rozwinął samoistną działalność w rewolucji 1848 r., gromadził ochotników, bronił dzielnie Rzymu, stał się bożyszczem patriotów-republikańców. Jego szalona odwaga, jego szlachetność i prostota zjednywały mu serca, podbijały umysły. Była to natura bohatera, pełna fantazyi, łatwo unosząca się. Wróg dyplomacyi, nie znosił podstępu ani wykrętów, wolał raczej dyktaturę niż rząd parlamentarny. Po klęsce 1849 roku Garibaldi skazany został na wygnanie, po czterech latach dopiero pozwolono mu wrócić. Osiadł na wysepce Kaprerze, w pobliżu Sardynji, oddał się pracy ziemiańskiej, czekając na dalsze wypadki, w których pierwszorzędą miał odegrać rolę.

* * *

Po klęskach 1849 roku, królestwo Piemontu w opłakanym znajdowało się stanie, miało przeciwko sobie nie tylko Austryę, ale całą monarchiczną Europę, w której nastąpiła najsakrajniejsza reakcja.

Uważano powszechnie Piemont za ognisko spisków, za schronienie najniebezpieczniejszych, przewrotowych żywiołów. W samym kraju panowała nędza i ciemnota, na 5,000.000 mieszkańców liczone 3 $\frac{1}{2}$ milionów nieuświadomionych analfabetów; część szlachty, obojętna na losy ojczyzny, sprzyjała papieżowi lub Austrii, wpływ duchowieństwa odczuwać się dawał we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

W takich to trudnych warunkach obejmował rządy Wiktor Emanuel, działalność rozpoczynał Cavour. Na jednym z pierwszych posiedzeń w izbie streścił on program swój w następujących słowach: „Dokoła Piemontu zgrupować się winny wszystkie siły Italii, pod jego przewodnictwem naród nasz spełni ważne swe posłannictwo dziejowe“. W myśl tego programu Cavour udzielał schronienia i opieki rodakom prześladowanym przez reakcyjne rządy. W Turynie skupiali się literaci i politycy całego kraju, rozwijało się bujne życie umysłowe; miejscowa prasa roztrząsała najważniejsze zagadnienia chwili bieżącej, występowała w imieniu narodu, w obronie jego praw i poniewieranej wolności. Wpływ jego był olbrzymi, budził patryotyczne uczucia, zjednywał dla Piemontu sympatyę mieszkańców całego półwyspu.

Polityka rządu Piemontskiego była narodową i antyklerykalną. Na podstawie konkordatu, dawniej zawartego z Rzymem, duchowieństwu przysługiwały przywileje niezgodne z duchem nowej konstytucji. Rząd dążył początkowo do ich zniesienia drogą układów; skoro jednak papież na żadne nie godził się ustępstwa, obiedwie izby, na wniosek ministra Siccardiego, ogromną większością uchwały słynne prawa ograniczające przywileje kościoła. Duchowni mieli odstąpić przed sądem świeckim, zniesiono dziesięciny i kary za pracę w dniu świąteczne, zabroniono w klasztorach przechowywać przestępców. Papież potępił nowe ustawy, rozpoczęła się zacięta walka między kościołem, a państwem. Arcybiskup Turynu, Franzoni, za nieposłuszeństwo skazany został na więzienie, księża ze swej strony odmówili umierającemu ministrowi, Santa Rosa ostatnich pociech religijnych. Pogrzeb jego stał się wielką manifestacją narodową, zwróconą przeciwko duchowieństwu.

Na podstawie konstytucji 1848 roku władzę ustawodawczą w Piemontcie piastował parlament, złożony z senatu i izby poselskiej, senatorów mianował król, posłów wybierała ludność opłacająca bezpośrednio podatki. W okresie walki z kościołem w izbie poselskiej najlichnieszem stronnictwem było centrum, do którego należeli zwolennicy konstytucji, rozpadało się zaś ono na dwie części: prawicę konstytucyjno-konserwatywną, której duszą był Cavour w początkach swej politycznej kariery, i lewy środek pod wodzą Rattaziego, gdzie grupowały się żywioły liberalne, popierające rząd w walce przeciwko Rzymowi. Stronnictwa skrajne rozporządzały stosunkowo niewielką ilością głosów: skrajną prawicę stanowili klerykali, absolutyści, wrogowie konstytucji;

skrajną lewicę demokracji usposobieni wrogo względem panującej dynastji.

Cavour mniemał, że o konstytucyjne przeprowadzenie reform pokusić się może jedynie ministerjum, popierane przez izby, pewne, że wnioski jego przez większość uchwalone zostaną. Aby większość tę zorganizować, zerwał on sojusz z konserwatystami, porozumiał się z Rattazzim i w lutym 1852 roku doprowadził do skutku słynne połączenie stronnictw (connubio). Lewy środek wspólnie z liberalniejszymi posłami prawicy wytworzył liczebnie silną grupę mającą w izbach stanowczą przewagę.

Od chwili tej Cavour pracował niezmiernie nad przygotowaniem kraju do walki z Austryą, rozwijał jego zasoby, wzmacniał siły, szukał sprzymierzeńców, zawsze dla wniosków swych znajdując poparcie przedstawicieli narodu. Baczną uwagę poświęcił on sprawom ekonomicznym, mniemał, że dobry stan finansów to dla kraju kwestya życia lub śmierci. Starał się więc usilnie o pomnożenie bogactwa w tem przekonaniu, że zamożne społeczeństwo łatwiej zniesie ciężary państwowe, łatwiej podda wydatkom na cele wojenne. Opiekował się marynarką genueńską, zawierał z ościennemi państwami korzystne traktaty handlowe, ułatwiał wywóz produktów rolniczych, budował koleje żelazne, porty i kanały wodne, dbał o rozwój przemysłu. Jednocześnie wzmacniał twierdze, zakładał fabryki broni, zapełniał arsenały, dążył do reorganizacji i powiększenia armji piemontkiej. Cavour odważnie zwalczał opozycję powstającą przeciwko zaciąganiu nowych długów, przeciwko nowym podatkom. Przeciwnicy oskarżali go, że dla swych włoskich utopij podkopuje dobrobyt ludności, podwyższa ceny najkonieczniejszych środków spożywczych. Po pewnym czasie dopiero polityka pierwszego ministra zaczęła wydawać owoce. Bogactwo kraju rosło, obliczono, że w ciągu lat pięciu (1850—55) podwoiła się ilość wywożonych produktów, dowóz zaś wzrósł w trójnasób. Ekonomiczne reformy Cavoura wywołały nowe, nader ostre zatargi z kościołem katolickim; utrzymanie duchowieństwa pochłaniało olbrzymie sumy. W kraju liczącym 5,000.000 ludności żyło 8.500 zakonników i zakonnic w 604 klasztorach; jedno biskupstwo przypadało na 146.000 mieszkańców¹⁾, jeden duchowny na 214 świeckich²⁾. Kościół pochłaniał $\frac{1}{5}$ część dochodów całego narodu; stałe jego dochody, nie licząc opłat składanych przez wiernych, wynosiły 17,000.000 lirów rocznie. Rząd walczący z deficytem ratować zapragnął finanse państwa kosztem kleru; przedstawił izbom projekt zniesienia niepotrzebnych klasztorów, nałożenia podatków na majątki duchowne. Papież w odpowiedzi zagroził klątwą; gdy zaś Wiktor Emanuel stracił w ciągu miesiąca matkę, żonę i brata, przesłał mu surowy list, w którym

¹⁾ Współcześnie we Francji na 420.000 a w Belgii na 60.000 mieszkańców.

²⁾ W Belgii na 500, w Austryi na 610.

wydarzenia te przedstawiał, jako karę Boga za wrogię stanowisko wobec kościoła. Wniosek rządowy, uchwalony przez izbę deputowanych, nie zyskał potwierdzenia senatu; król wahał się, dręczony wyrzutami sumienia, i gotów był już uleść woli Rzymu. Ministerium podało się do dymisji; gdy jednak nikt podjąć się nie chciał utworzenia nowego gabinetu, Cavour ujął w swe ręce na nowo ster rządów i doprowadził do skutku uchwałę, znoszącą klastorty. Nie bacząc na klątwę papieża, bronił energicznie praw państwa, pchnął Wiktora Emanuela na drogę, która kiedyś doprowadzić miała do opanowania Rzymu, do zniszczenia państwa kościelnego na korzyść zjednoczonej włoskiej ojczyzny.

Tymczasem na całym półwyspie odczuwać się dawało coraz silniejsze podniecenie umysłów, naród budził się do nowego życia, organizował do walki. Republikanie, z Mazzinim na czele, tracili dawny wpływ swój i znaczenie, umysły trzeźwiejsze, praktyczne z republikańskiego obozu coraz życzliwiej odnosiły się do Piemontu i Cavoura, gotowe były popierać sabaudzką dynastję, byle tylko doprowadziła ich ona do upragnionego celu. Słynny obrońca Wenecji, Daniel Manin, z wygnania swojego pisał do Wiktora Emanuela następujące słowa: „Zjednocz Włochy, a ja i wszyscy republikanie-patryoci będziemy przy tobie i z tobą, — w przeciwnym razie — nie“.

Wiara w jedną, niepodzielną Italię coraz liczniejszych zjednywała sobie wyznawców, grupowali się oni w Związku narodowym, stowarzyszeniu jawnem w Piemoncie, tajnem — w państwach absolutnych. Założył je w 1857 roku emigrant z Sycylii La Farina, garnęli się doń republikanie, przystąpił Garibaldi. Sam Mazzini, choć wrogo usposobiony względem nowego towarzystwa, zobowiązał się zachowywać neutralnie w czasie walki o niepodległość, o przyszłej formie rządu zdecydować miał pierwszy parlament wyzwolonej Italii. Narodowcy pracowali pod hasłem: „Niezawisłość i jedność — precz z Austryą, precz z papieżem“. Na całym półwyspie mieli oni członków swoich i przyjaciół, z rokiem każdym wzrastały ich szeregi, organizowały się siły do stanowczej walki. Cavour umiał zręcznie ruch ten wyzyskać na swoją korzyść, umiał zgrupować dokoła sabaudzkiej dynastji patryotyczne żywioły całego kraju. Jako naczelnik rządu, liczący się z wymaganiami polityki, jawnie potępiał on wszelką propagandę przeciwko istniejącym stosunkom, nie chciał narażać sobie dworów europejskich; tajemnie jednak zachęcał narodowców, pomagał im, czuł bowiem, że związek jest olbrzymią siłą, którą w chwili właściwej zużytkować należy. Sekretarzowi Związku, z którym wchodził w tajne stosunki, miał nieraz mówić: „Rób pan, co możesz, dla naszej sprawy; przed światem wyprę się pana, jak Piotr wyparł się Chrystusa“.

Cavour w przeciwstawieniu do patryotów z 1848 roku ¹⁾ nie

¹⁾ „Italia fara da se“ — „Włochy same sobie wystarczą“, słowa Karola Alberta.

wierzył, by Włochy były dość silne do samoistnego działania; dla sprawy swojej szukał sprzymierzeńców; utrzymywał z Anglią przyjacielskie stosunki; całą jednak nadzieję pokładał we Francji, w panującym tam przedstawicielu dynastji Bonapartych.

Obydwa Napoleonowie, stryj i synowiec, odczuwali dla Włoch szczególniejszą sympatyę, krew włoska płynęła w ich żyłach; ówczesny cesarz za młodu należał do spiskowców-węglarzy, brał udział w rewolucji 1830 roku. Na chwiejny jego charakter, na wahający się umysł oddziaływały współcześnie różne wpływy zwalczające się nawzajem; raz jedno, to znowu drugie miały przewagę; stąd i cała jego polityka dwuznaczna jest, niepewna: „prowadził intrygi godne Machiavella, a jednocześnie snił na kształt Don Kiszota o uszczęśliwieniu ludzkości“. Napoleon rozumiał, że uczucia i dążenia narodowe występują w 1849 roku pierwszy w dziejach XIX stulecia, że popierając je, Francya odzyskać może swe dawne, przewodniczące stanowisko w Europie. W głębi duszy cesarz sprzyjał sprawie wyzwolenia uciśnionych narodów, brakło mu jednak charakteru, brakło energii i zdolności, wielkich planów swoich zrealizować nie umiał, obawiał się zawsze śmiałego czynu, obawiał odpowiedzialności. Pod wpływem klerykałów w 1849 roku przywrócił on w Rzymie świecką władzę papieża, wobec demokratów uchodził odtąd za zdrajcę. Cavour jednak nie dał za wygraną, zjednać sobie usiłował przyjaźń Napoleona; gdy w 1854 roku wybuchła na Wschodzie wojna krymska, wszedł w związek z Anglią i Francją przeciwko Rosji, na pomoc sprzymierzeńcom swoim wysłał 15.000 wyborowego wojska. Śmiały ten krok wywołał gwałtowną opozycję, nazywano „szaleństwem“ politykę, narażającą ubogi kraj na wydatki i niebezpieczeństwa wojenne. Ogół nie zdawał sobie jasno sprawy, że kosztem tych ofiar Cavour chciał państwu swemu zapewnić stanowisko wśród wielkich potęg Europy, zjednać dlań przyjaciół i sprzymierzeńców.

Doskonale zorganizowana armia piemoncka wywiązała się dzielnie ze swego zadania, zdobyła uznanie i chwałę wojenną. Cavour, mimo intryg Austrii, dopuszczony został do udziału w kongresie paryskim, na którym układać miano warunki pokoju. Korzystając ze sposobności, przedstawił on zgromadzonym smutne stosunki na apenińskim półwyspie, przestrzegał ich, że niezadowolone Włochy to wiecznie płonące ognisko rewolucji, wzywał wreszcie przedstawicieli Europy, by wpłynęli na przeprowadzenie koniecznych reform, by zapobiegli grożącym burzom i przewrotom.

Z wojny krymskiej¹⁾ Piemont wprawdzie żadnych bezpośrednich nie odniósł korzyści, Austria nie dopuściła do powzięcia w sprawie włoskiej stanowczej uchwały, sprawa ta jednak postawiona została jasno przed oczami Europy, poruszyła prasę, wywołała ożywioną dyskusję. Poseł angielski Clarendon, nazwał rządu papieża „wstydem dla cywilizacji“, napiętnował nadużycia Ferdy-

1) Piemont wydał na tę wojnę 75.000.000 franków.

nanda neapolitańskiego, Napoleon zaznaczył wyraźnie, „że zawarty pokój nie będzie długotrwałym“.

We Włoszech witano z zapałem wojsko wracające z kampanii krymskiej. Izby bez wahania uchwalały kredyty na nowe uzbrojenia, a gdy wkrótce potem jeden z popularnych dzienników w Turynie zbierać zaczął składki na kupno 100 armat dla fortecy Alessandryi, dary posypały się hojnie: dawali nie tylko mieszkańcy półwyspu, ale i Włosi, rozproszeni po całym świecie. Naród odczuwał, że zbliża się chwila wyzwolenia, nie skąpił ofiar dla sprawy publicznej. Od tej chwili Cavour przygotowywał się do wojny z Austryą; cała prasa uderzyła w ton wrogi, wyzywający; powtarzały się manifestacje patryotyczne; słynny zaś zamach Orsiniego (r. 1858) wpłynął na chwiejny charakter Napoleona, pchnął go do stanowczego kroku.

Orsini, rewolucjonista z 1848 roku, chcąc pomścić obalone przez Napoleona republiki: francuską i rzymską, wykonał zamach na parę cesarską w Paryżu dnia 14 stycznia 1858 roku; uniknęła ona wprawdzie śmierci, ale bomby rzucone zabiły i raniły około 150 osób. Skazany na śmierć, Orsini w więzieniu napisał dwa listy, które oddziaływały silnie na wrażliwy umysł Napoleona. Zaklinał go, w imię krwi włoskiej, płynącej w jego żyłach, by szedł z pomocą uciśnionej ojczyźnie. „Wyswobodź Włochy, pisał, a błogosławieństwo 25 milionów spłynie na twoją głowę“. Niedługo potem, w lipcu 1858 roku cesarz zjechał się potajemnie z Cavourem w Plombières, miejscowości kąpielowej w Wogezach, i tam stanął pomiędzy nimi układ następujący: Napoleon zobowiązał się wspólnie z Piemontem prowadzić wojnę przeciwko Austrii dla wyzwolenia półwyspu aż po Adryatyk, poczem Włochy utworzyć miały związek czterech państw niezależnych: papież i Ferdynand neapolitański — zatrzymaliby dotychczasowe swoje posiadłości, Toskania zorganizowałaby się w osobne królestwo¹⁾, na północy Lombardia, Wenecję i drobne księstwa przyłączyć miano do Piemontu, pod panowanie dynastji sabaudzkiej. W nagrodę za udzieloną pomoc i trudy wojenne Francya otrzymać miała Sabaudyę i Nizzę. Dla nawiązania ściślejszych węzłów między sprzymierzeńcami ułożono, że synowiec cesarza²⁾ poślubi Klotyldę, młodszą córkę Wiktora Emanuela. Napoleon obiecywał wywalczyć dla Włoch niepodległość, ale nie pragnął bynajmniej jednności; usuwając Austryę, miał nadzieję, że własny swój wpływ ustali na apenińskim półwyspie. Cavour nie sprzeciwiał się, rozwiązanie kwestji jednakże zostawiał przyszłości; zyskawszy upragnionego sprzymierzeńca, przyspieszyć usiłował rozstrzygającą chwilę, wyzywającą postawą zmusić Austryę do wypowiedzenia wojny. Pozyskał sobie Garibaldię i otwarcie, na granicy

1) Napoleon na tronie toskańskim umieścić pragnął jednego z członków swojej rodziny.

2) Księżę Napoleon.

Lombardyi organizował ochotników z całego półwyspu. Manifestacje patriotyczne przybierały olbrzymie rozmiary, sypały się hojne dary na pomniki dla Manina i Karola Alberta; król zaś, otwierając w Turynie posiedzenie izb, zaznaczył, że: „nie może być obojętnym na jęki boleści, dolatujące doń z całej krainy“.

Dla załagodzenia naprężonych stosunków Rosya i Anglia zaprojektowały zwołanie europejskiego kongresu i załatwienie sporu drogą pokojową, na co zgodził się zawsze chwiejny, zawsze wahający się Napoleon. Chwila była krytyczna — Cavour widząc, że plany jego idą na marne, gotów był na wszystko: „Wysadzę prochy w powietrze, wołał do ambasadora francuskiego, a gdy cała Italia zleje się krwią, wtedy musicie iść jej na pomoc“. Austria nie chciała dopuścić Piemontu do udziału w kongresie, żądała odeń natychmiastowego rozbrojenia się; gdy zaś na jej ultimatum nadeszła odmowna odpowiedź, wypowiedziała wojnę Wiktorowi Emanuelowi, w kwietniu 1859 roku. „Losy rzucone są (Alea jacta est) — zawołał uradowany Cavour — dzień dzisiejszy ciężko zaważy w historii“. Rozpoczęła się walka — z pomocą sprzymierzeńcom swoim spieszył cesarz Napoleon, na czele całej armii francuskiej.

6. ZJEDNOCZENIE WŁOCH.

Myśl zjednoczenia Włoch od wieków kiełkowała w umysłach, śnili o niej największy poeta i najznakomitszy pisarz polityczny, jakich wydała ziemia italska: Dante i Macchiavelli; pod hasłem zjednoczenia występował Mazzini, organizowały się „Młode Włochy“ i „Związek narodowy“. Myśl ta zwolna przenikała w głąb społeczeństwa, stawała się treścią jego najgorętszych pragnień, aż wreszcie przerodziła się w czyn, urzeczywistniła między 1859 a 1870 r. w ciągu lat 11-stu przez kolejne przyłączenie różnych części półwyspu do królestwa Piemontu i Sardynii. Zjednoczenie dokonane zostało wspólnymi siłami monarchistów i republikanów pod kierunkiem sabaudzkiej dynastji, przy pomocy państw obcych: Francji i Prus. Przeciwno zjednoczeniu występowała Austria i papież. Była to walka nie tylko państw, ale i stronnictw politycznych, ścierających się wówczas w całej Europie. Austria reprezentowała system rządów absolutnych, broniła przewagi kościoła i doczesnej władzy papieża, Piemont stał na straży konstytucji i praw narodowych; za Austryą oświadczały się wszędzie stronnictwa konserwatywne i klerykałne, za Piemontem żywiły liberalne i demokratyczne. Rewolucja zwalczała reakcję, postępień ścierała się ze wstecznictwem.

„Idziemy wyswobodzić Włochy — mówił cesarz Napoleon na początku wojny, w uroczystej proklamacji — na granicach naszych, powstanie bratni naród, który nam zawdzięczać będzie swą niezawisłość polityczną“. Parlament w Turynie rozwiązał się, władzę dyktatorską powierzono królowi.

Wojna, wypowiedziana w kwietniu, trwała do lipca 1859 roku; polem jej była Lombardia. Wojska piemonckie i francuskie walczyły wspólnie pod naczelnem dowództwem cesarza, wspomagał je Garibaldi ze swymi ochotnikami. Zebrał on około 5.000 najgorętszych patriotów (strzelcy alpejscy), rozniecał powstanie na północy (Bergamo, Brescia), potykał się z przeważającymi siłami nieprzyjaciela.

Już w pierwszym starciu pod Montebello Austriacy ponieśli klęskę i zostali odparci; 4-go czerwca przyszło do pamiętnej bitwy pod Magenta; zwycięstwo sprzymierzonych oswoodziło Lombardję, otworzyło im drogę do Mediolanu. Rozentuzjazmowana ludność miasta okrzykami radości witała monarchów, wsłuchiwała się w słowa cesarza, które głośnym echem odbiły się po całym półwyspie: „Łączcie się, mówił Napoleon, łączcie dla oswoobodzenia ziemi waszej, organizujcie się do boju pod sztandarami króla Wilktora Emanuela; ożywiemi świętym ogniem miłości ojczyzny spieszcie na pole zwycięstw, a zdobędziecie sobie prawo obywatelstwa wolnego kraju“. Druga stanowcza bitwa rozegrała się 24 czerwca pod Solferino¹⁾, sprzymierzeni po raz drugi odnieśli zwycięstwo, nie zdołali jednak rozbić armii austriackiej, cofnęła się ona w porządku ku wschodowi, pod osłonę słynnego czworoboku twierdz. Straty obustronne były olbrzymie, samych Francuzów koło 10.000 zostało na pobojowisku.

W takiej to chwili, gdy naród cały ożywiony nadzieją wolności rwał się do dalszej walki, Napoleon wstrzymał nagle swój pochód zwycięski, zjechał się z Franciszkiem Józefem austriackim w Villafrańca, dla omówienia warunków pokoju, który też niebawem zawarty został w Zurychu, w listopadzie 1859 r. Na podstawie tego traktatu przyłączono Lombardję, odstąpioną Napoleonowi, do Piemontu; Wenecja pozostawała nadal pod panowaniem austriackim; Włochy tworzyć miały związek państw pod przewodnictwem papieża. Traktat zurychski w ostatnim punkcie nigdy nie został wykonany.

Trudno bardzo określić przyczyny, które skłoniły Napoleona do tak niespodziewanego kroku, pobudki kierujące nim nader są złożone i nieuchwytnie. W grę wchodziły tutaj czynniki psychologiczne, chwiejny, zawsze wahający się charakter cesarza; sprzyjał on szczerze dążeniom narodowym i liberalnym; ale jednocześnie nie chciał zrywać z obozem katolickim, obawiał się, że rewolucja włoska, raz rozpętana, nie zatrzyma się u wrót Rzymu, nie cofnie przed obaleniem doczesnej władzy papieża. Niepokoiła go groźna postawa Prus, gromadzących wojska na granicy zachodniej, przerażał obraz długich jeszcze i krwawych bojów, jakie należałoby stoczyć dla ostatecznego zwycięstwa, drżał o los syna i swojej dynastji w razie niepomyślnego obrotu wojny, — wołał zatrzymać się, wołał sprawę załatwić połowicznie, niż rzucić wszystko na szalę, prowadzić dalej trudną, nie-

1) Austriya miała 165.000, jej przeciwnicy 135.000 wojska.

bezpieczną walkę, która Francji żadnych bezpośrednich nie przynosiła korzyści.

Inaczej postępek Napoleona przedstawiał się kierownikom polityki piemonckiej, inaczej odczuł go naród włoski. Zawieszenie broni było dlań gromem z jasnego nieba, zachwianiem jego najgorętszych pragnień i nadziei, było zdradą ze strony cesarza-sprzymierzeńca, której nawet pozyskanie Lombardyi nie zdołało osłodzić. Cavoura ogarnął gniew niepohamowany, rzucił on swoje stanowisko, podał się do dymisyi, byle nie podpisywać hańbiącego traktatu. Rozczarowany naród w ponurem milczeniu żegnał wojska francuskie, wracające do domów, darować im nie mógł doznanego zawodu.

Ale ruch rewolucyjny raz rozpętany pohamować się nie dał, społeczeństwo włoskie nie chciało być nadal igraszką w rękach obcego monarchy, nie chciało uznać narzuconych sobie traktatów. Cavour rzucił drogę legalną, nie zawahał się przed użyciem środków gwałtownych, intryg i spisków, stał się duszą wypadków, które szybko po sobie rozwijały się na całym półwyspie.

Już w czasie wojny z Austryą powstały Włochy środkowe; z Toskanii, Parmy i Modeny wypędzono książąt; północne prowincye państwa kościelnego¹⁾ wypowiedziały posłuszeństwo papieżowi. Wszędzie wywieszano trójkolorowe włoskie sztandary, wszędzie tworzyły się rządy tymczasowe, dążące do połączenia się z Piemontem przez ofiarowanie dyktatury Wiktorowi Emanuelowi, kierunek spraw publicznych przechodził w ręce ludzi, oddanych całą duszą dziełu zjednoczenia. W Toskanii rządził Bettino Ricasoli, w Romanii komisarz piemoncki d'Azeglio, w Modenie Farini.

• Cesarz, przerażony ruchem rewolucyjnym, ogarniającym Włochy, starał się wszelkimi siłami przeszkodzić zjednoczeniu. Za jego wpływem Wiktor Emanuel nie przyjął ofiarowanej sobie dyktatury, papież odzyskał Marchie i Umbryę. Rządy tymczasowe znowu uznać nie chciały warunków, narzuconych im w preliminaryach pokojowych w Villafranca. Modena, Parma i Romania połączyły się w jedną prowincyę Emilii, razem z Toskanią zorganizowały ligę wojskową dla obrony wspólnych interesów. Wszędzie zwoływano zgromadzenia posłów, wybranych przez naród, składały one z tronu dotychczas panujące dynastye, uchwałyły połączenie się z Piemontem. Zniesiono wszędzie granice celne i paszporty, ujednostajniono system monetarny, biura pocztowe przeszły w ręce urzędników piemonckich. Ucichły na chwilę walki stronnictw, cała środkowa Italia zgodnie i solidarnie garnęła się pod berło narodowego króla Wiktora Emanuela. Przeciwno „rewolucyi“ tej protestowała Austrya i papież, sprzeciwiał się jej Napoleon. W ich interesie leżało utrzymanie na półwyspie słabych państweczek, którym łatwo było narzucić swoje zwierzchnictwo. Włochy środkowe, oddane na pastwę intryg dyplo-

¹⁾ Romania, Marchie i część Umbryi.

matycznych, przez kilka miesięcy żyły w stanie podniecenia i niepewności.

Rząd piemoncki z ministrem Rattazzim na czele prowadził chwiejną, dwulicową politykę: z jednej strony bał się Austrii i Napoleona, obawiał wojny, do której prowadzenia brakło mu sił i środków — z drugiej rad był popierać ruch narodowy, zwracający się doń o pomoc i opiekę. Wiktor Emanuel odmówił przyjęcia władzy nad środkową Italią, tajnie jednak zachęcał powstańców do wytrwania i oporu.

Włosi zwracali się do Napoleona, jako do oswobodziciela, bronili sprawy swojej w imię zasad przez niego głoszonych¹⁾, żądali, by sankcjonował fakty dokonane. ustąpił przed wolą ludu, domagającego się swobody i jedności. Cesarz zwolna godzić się począł z myślą przyłączenia Włoch środkowych do Piemontu, żądał jednak w zamian nagrody w postaci Sabaudyi i Nizy. Na początku 1860 r. Cavour objął napowrót władzę i w charakterze pierwszego ministra prowadził układy; licząc się z trudnem położeniem kraju, wyczerpanego wojną, przyjął warunki stawiane przez Napoleona i na ich podstawie zawarł z Francją Traktat Turyński (marzec 1860 r.) Była to ciężka ofiara: Cavour wiedział, że naraża tutaj swoją popularność.

Sabaudyę zamieszkiwała ludność przeważnie francuska, która naturalnym biegiem rzeczy chętnie zwracała się ku zachodowi, ale Nizza była ziemią rdzennie włoską, kawałkiem rodzinnego kraju, ojczyzną Garibaldiego. Nie cofnął się jednak Cavour, gotów poświęcić wszystko, byle przyspieszyć dzieło zjednoczenia. Postanowiono zorganizować wszędzie plebiscyty, tj. poddać sprawę pod głosowanie powszechne. Ostatecznie więc rozstrzygać miała wola narodu. Rezultat plebiscytów był tryumfem polityki Cavoura. Olbrzymia większość oświadczyła się dlań przychylnie: w Toskanii 386.000 głosowało za przyłączeniem, przeciwko — 15.000; w Emilii wniosek przeszedł prawie jednomyślnie; Sabaudya głosowała za Francją 130.000 głosów przeciwko 2000; Nizza 25.000 przeciw 160.

W kwietniu 1860 roku zgromadził się w Turynie pierwszy narodowy parlament, w którym zasiadali posłowie nowonabytych krajów: Lombardyi, Toskanii, Parmy, Modeny i Romanii. Państwo Piemoncko-Sardyńskie straciło wprawdzie 700.000 poddanych poza Alpami, ale z tej strony Alp urosło w potęgę i znaczenie, liczyło wogóle 11 milionów mieszkańców, blisko połowę ludności półwyspu.

Nowy parlament popierał politykę Cavoura i potwierdził traktat turyński, mimo silnej opozycji żywiołów nieprzejednanych. Odstąpienie Sabaudyi i Nizy, aczkolwiek dające się usprawiedliwić koniecznością polityczną, wykopało głęboką przepaść między dwoma najznakomitszymi bojownikami za włoską sprawę, między Cavourem a Garibaldim. Ten zawsze czuł żal do ministra, który go pozbawił

1) Narodowości i głosowania powszechnego.

ojczyzny, który splamił honor narodu, sprzedając kawałek ziemi włoskiej.

Połowa dzieła była spełniona, na porządku dziennym stawała sprawa połączenia reszty półwyspu z królestwem piemonckiem. Monarchiści zdobyli Włochy środkowe, republikanie wzięli na się oswobodzenie Włoch południowych. Pierwszorzędną rolę odegrał tu Garibaldi. Jego wyprawa sycylijska opromieniona jest aureolą szczytnego bohaterstwa. Pod wpływem ruchu, który ogarniał naród, ludność południa organizować zaczęła komitety rewolucyjne, przystępowała do tajnych spisków (Mazzini, Crispi) przeciwko znienawidzonym rządóm Burbonów. Na pomoc uciśnionym pospieszył Garibaldi, zebrawszy tysiąc walecznych, gotowych na wszystko, oddanych mu bezwzględnie ochotników; wyruszył ku południowi (5-go maja 1860 roku.) Garstka „Garibaldeczyków“ szła obalać tron Burbonów, zdobywać królestwo, bronione przez warowne fortece i przeszło 50.000 żołnierza. Całe Włochy śledziły z niepokojem bieg dwóch skromnych okrętów, co niosły bojowników wolności ku uciśnionej krainie.

Cavour, naczelnik rządu piemonckiego, zajął stanowisko dwuznaczne, trudne do określenia. W głębi duszy sprzyjał wyprawie ochotników, sam w chwili najwyższego rozdrażnienia, po pokoju w Villafranca, miał zawołać: „kiedyście mi nie dali budować Włoch od północy drogą legalną, dyplomatyczną, budować je będę od południa, środkami rewolucyjnymi“. Cavour mógł łatwo przeszkodzić wyprawie, a nie uczynił tego, pozwolił ochotnikom zbroić się na terytorium swego państwa, zaopatrywać w pieniądze i broń, gromadzoną przez „Związek narodowy“, pozwolił im spokojnie wyruszyć z Genui, wydawał urzędnikom tajne rozkazy, by zamykali oczy na przygotowania wojenne. Z drugiej strony, ostrożny minister bał się skutków niepomyślnej wyprawy, bał odpowiedzialności wobec mocarstw europejskich za naruszenie pokoju, zachowywał więc pozory neutralności, by móżdż w razie potrzeby wyprzeć się wszelkiego udziału w śmiałym przedsięwzięciu Garibaldiiego, który tymczasem ze swym tysiącem wylądował 11 maja w Marsali na wyspie Sycylii, przyjmowany radośnie przez lud, garnący się pod jego sztandary, witający w nim zbawcę i oswobodziciela.

Panowanie Burbonów waliło się w gruzy i upadało, gdziekolwiek pojawił się Garibaldi; pochod jego przez wyspę był prawdziwym marszem tryumfalnym. W ciągu jednego miesiąca wyswobodził Sycylię, liczącą 3 miliony mieszkańców, pokonał 24.000 regularnego wojska, zdobył stolicę, Palermo, mimo olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela. Zdemoralizowana armia neapolitańska ustępowała przed garstką nieustraszonych ochotników. Garibaldiiego obwołano dyktatorem, wyrósł on w oczach zabobonnego tłumu na pół-boga i bohatera, krążyły legendy między ludem, że po stronie jego walczą moce piekielne, potęgi nadprzyrodzone.

Zwycięstwa, odnoszone na Sycylii, wywołały radość powsze-

chną na całym półwyspie. Ze wszystkich stron spieszyli ochotnicy, sypały się ofiary na broń i zasoby wojenne. Cavour zachowywał nadal dwuznaczną, nieszczerą postawę. Na żądanie Napoleona wezwał Garibaldię, by wstrzymał swój pochód zwycięski, rad był jednak w głębi duszy, gdy nadeszła odmowna odpowiedź.

Król Franciszek pod grozą niebezpieczeństwa okazał się skłonny do ustępstw, przywrócił konstytucję, mianował liberalne ministerium. Było to już zapóźno; nikt nie wierzył obietnicom i przysięgom Burbonów, wszyscy garnęli się tłumnie w szeregi Garibaldię, despotyczne rządy upadały własną swoją niemocą, rozprzęgała się dyscyplina... Franciszek, opuszczony przez wszystkich, uciekać musiał ze stolicy, szukać schronienia w twierdzy Gaecie, gdy tymczasem zwycięski dyktator przeprowadzał się na ląd stały i wśród powstającego wszędzie ludu zbliżał do Neapolu. I Cavour nareszcie odważył się wyjść z neutralnej roli, tak sprzecznej z entuzjazmem i ofiarnością narodu. Sprawa wikała się i trudną była do rozwiązania. Franciszek neapolitański rozporządzał jeszcze znacznymi siłami, które, odpowiednio zorganizowane, niebezpieczne być mogły dla Garibaldię. W sąsiednim państwie kościelnym stała załoga francuska i armia papieża, złożona z ochotników całego świata katolickiego; mogły one połączyć się z Franciszkiem i bronić upadającego panowania Burbonów. Cavour obawiał się, że Garibaldi zwycięstwo swe wyzyska na korzyść rzeczypospolitej, że zachęcony powodzeniem pójdzie na Rzym burzyć państwo kościelne, wywoła niebezpieczną wojnę z Francją. Zadaniem ministra było opanowanie ruchu, poczętego przez republikanów, na korzyść monarchii. Wezwał on papieża, by rozpuścił obcych żołdaków: „którzy znieważają uczucia narodowe i przeszkadzają ludowi w wyrażaniu swych żądań“, jednocześnie napisał do Napoleona, że okoliczności zmuszają go do działania, że bronić musi monarchii zagrożonej przez rewolucję, że sam zobowiązuje się strzedz nietykalności Rzymu przed nienawiścią republikanów. Cesarz przyzwolił, mówiąc: „Jeżeli potrzeba, działajcie, ale działajcie prędko“. Zabezpieczywszy się w ten sposób od interwencji francuskiej, Cavour wysłał armię na pomoc Garibaldię. Przechodząc przez terytorium państwa kościelnego, zajęła ona Marchię i Umbrię. Piemontczycy pod Castelfidardo odnieśli zwycięstwo nad wojskami papieża, a przeprowadzone niebawem głosowanie powszechne uchwaliło ¹⁾ połączenie prowincyj tych z Piemontem pod berłem Wiktora Emanuela.

Dziełu zjednoczenia niemniej przeto groziło jeszcze niebezpieczeństwo; zaostrzał się wzajemny stosunek dwóch stronnictw, których dotychczasowe współdziałanie tak świetne wydało owoce. Stanęli naprzeciw siebie monarchiści i republikanie. Garibaldi nie dowierzał Cavourowi, rzec się nie chciał zdobytej orężem dyktatury,

¹⁾ Marchie 134.000 głosów przeciwko 1.200, Umbrya 97.000 przeciw 380.

dopóki Wenecja i Rzym oswobodzone nie zostaną, do chwili, w której zwycięski naród będzie mógł jedność swą proklamować ze szczytów Kapitolu. Ostrożny Cavour ze swej strony nie chciał narażać kraju na niebezpieczeństwo nowych wojen z Austryą i Francją, nie chciał sprzeniewierzać się obietnicy danej cesarzowi, rozwiązanie kwestyi rzymskiej i weneckiej wolał zostawić przyszłości. Republikanie, z Garibaldiem na czele, opierali się natychmiastowemu połączeniu południa z królestwem Piemontkiem, sytuacja była naprężona — groziła wojną domową. Ostatecznie sprawę rozstrzygnęła wola ludu neapolitańskiego, który w głośnych manifestacjach¹⁾ domagał się zjednoczenia; ogłoszono plebiscyt, blisko 2 miliony obywateli przeciwko 12.000 oświadczyło się za Piemontem.

Garibaldi poświęcił swe przekonania republikańskie, wolę swą poddawał woli narodu i, kiedy w październiku 1860 roku Wiktor Emanuel zbliżał się do granic swego nowego królestwa, sam wyszedł na jego spotkanie, w jego ręce złożył dyktaturę i dalsze losy ukochanej ojczyzny... Była to szczytna chwila w życiu Garibaldiego, gdy opromieniony chwałą, zdobywszy połowę Italii, zdobywcę swą składał u stóp tronu, oddawał pod władzę swojego wroga²⁾, gdy, zapominając osobistych uraz i ambicji, wspólnie z ochotnikami swoimi szedł ręką w rękę obok wojsk piemonckich zdobywać ostatnie twierdze, jakie na ziemi włoskiej pozostały Burbonom.

Nawet dostojeństw wojskowych, nawet oznak i stopni nie zdołał Garibaldi wyjednać dla swoich ludzi; Wiktor Emanuel obawiał się wprowadzenia do armii burzliwych, republikańskich żywiołów, z jakich składały się zastępy popularnego wodza — regularne wojsko lekceważyło ochotników. Garibaldi zniechęcony opuścił króla, nie przyjął ofiarowanych sobie godności i zaszczytów; w gorących słowach, żegnając swych współtowarzyszy, nawoływał ich do zgody i jedności, sam osiadł na skalistej swej Kaprerze, wrócił do skromnych zajęć rolniczych, w oczekiwaniu chwili, w której ojczyzna znowu usług jego potrzebować będzie. Podobnie jak Garibaldi usunęło się z widowni stronnictwo republikańskie, nie chcąc partyjną walką osłabiać sił, opóźniać zjednoczenia półwyspu. Na placu boju pozostało zwycięskie stronnictwo monarchiczne. W lutym 1861 roku poddała się Gaeta, ostatnie schronienie Burbonów, a niedługo potem zgromadzony w Turynie pierwszy parlament, w którym zasiadali posłowie wszystkich połączonych prowincyj³⁾, ogłosił uroczystie Wiktora Emanuela królem Włoch, z bożej łaski i woli narodu.

Nowemu królestwu brakowało jeszcze Wenecyi i Rzymu...

1) Słynną była manifestacja, zwana „si“ „tak“: wszyscy mieszkańcy przypinali na kapelusze, przybijali na oknach i drzwiach swoich domów karteczki z napisem „si“ „tak“. Znaczyło to, że chcą przejść pod panowanie Wiktora Emanuela.

2) Cavoura.

3) Przedstawiciele 22 milionów.

Wojnę z Austryą, dla odzyskania pierwszej, odkładano na później, należało czekać, aż wyczerpane państwo nabierze sił, aż okoliczności zewnętrzne ułożą się pomyślnie. Kwestya rzymska trudniejsza była do rozwiązania. Narodowe aspiracye Włochów groziły obaleniem świeckiej władzy papieża, wywołać mogły zatarg nietylko z głową kościoła, nietylko z Francją, stojącą na straży państwa kościelnego, ale z całym światem katolickim, do którego Pius IX uciekał się o pomoc i poparcie.

Naród włoski domagał się Rzymu, jako swej naturalnej stolicy. Działał tu orok wiecznego miasta, jego świetna przeszłość historyczna, odczuwano powszechnie, że dzieło zjednoczenia niezupełnym jest, dopóki Rzym będzie ogniskiem kłopotów przeciwko nowemu porządkowi rzeczy, dopóki obce wojska podtrzymywać nie przestaną chwiejącego się tronu papieżów. Stronnictwo republikańskie, z Mazzinim i Garibaldim na czele, głośno domagało się oswobodzenia Rzymian od „tyranii księży“, organizowało ochotników, gotowe było w każdej chwili wyruszyć do boju. Papież, pod wpływem kardynała Antonelliego, zajął stanowisko nieprzejednane, wypowiedział zaciętą walkę królestwu włoskiemu, rzucił klątwę na rząd piemoncki, potępił przejawiające się w łonie samego kościoła prądy liberalne¹⁾, przeklął dążenia nowoczesnych społeczeństw i ruchy rewolucyjne, które, jak niegdyś islam, zagrażają chrześcijaństwu i cywilizacyi. Pius IX mniemał, że państwo kościelne nienaruszone przekazać winien następcom, że władza doczesna jest mu niezbędnie potrzebna do swobodnego rządzenia światem katolickim.

Napoleon III, zawsze chwiejny i wahający się, pod naciskiem silnej we Francyi partyi katolickiej, utrzymywał w Rzymie załogę dla obrony papieża. Z drugiej strony, zdawał sobie sprawę, że niemożliwym jest kusić się o odzyskanie krajów, przyłączonych już do królestwa włoskiego²⁾, zachęcał też Piusa, by pogodził się z faktem dokonany i rzekł części państwa kościelnego dla utrzymania reszty. Ten jednak na żadne nie zgadzał się ustępstwa, zachował niewzruszoną postawę, gotów był praw swych bronić do ostatka.

Rząd włoski znalazł się w trudnej i fałszywej sytuacji. Z jednej strony obawiał się napadać na Rzym, nie chciał narażać sobie Francyi i świata katolickiego, nie czuł w sobie sił dostatecznych, do podjęcia niebezpiecznej, niepewnej walki – z drugiej, oddziaływała nań opinia narodu rwącego się do boju dla uzupełnienia dzieła swojej jedności. Próbował więc iść drogą pośrednią, drogą układów, ustępstw i kompromisów, by pogodzić sprzeczne i zwalczające się wzajem interesy. Cavour urzędowo w izbie oświadczył, że Rzym musi być stolicą zjednoczonych Włoch, bez naruszenia wszakże w niczem duchownej władzy papieża. Jego hasłem było: „wolny kościół w wolnym państwie“. Pragnął on pogodzić Piusa IX

¹⁾ Lammenais, Montalembert, Gioberti byli ich przedstawicielami.

²⁾ Marchii, Umbryi i Romanii.

z narodowym królestwem włoskiem, skłonić do dobrowolnego zrzeczenia się władzy doczesnej, wzamian za co przyznaną mu będzie zupełna niezawisłość, prawo administracji majątków duchownych i mianowania biskupów. Państwo i kościół, wzajem od siebie niezależne, rozwijać się miały swobodnie we właściwym dla każdego z nich zakresie. Cavour starał się przekonać papieża, że powyższe rozwiązanie kwestyi korzystne będzie dla kościoła, podniesie jego duchowy urok, oswobodzi od ziemskich ciężarów, od politycznych zabiegów, tak sprzecznych nieraz z religijnem posłannictwem i idealami chrześcijaństwa. Papież odrzucał uparcie wszelkie układy, na przedstawienia rządu włoskiego odpowiadał zawsze „nie mogę“ (non possumus), zrzec się nie chciał doczesnej władzy ani ziemskiego panowania. Stawiał przez to katolików włoskich w trudnem położeniu, musieli oni bowiem wybierać między kościołem a ojczyzną, między duchowieństwem a tymi, co krew przelewali dla wolności narodu. Usiłowania Cavoura rozbiły się o opór Rzymu, wielki mąż stanu zstąpił do grobu¹⁾, nie zdoławszy pokojowo rozwiązać palącej dla Włoch kwestyi rzymskiej. Na pierwszy plan wysunęło się znowu narodowo-republikańskie stronnictwo, gotowe przemocą obalić państwo kościelne i trójkolorowy sztandar włoski zatknąć na Kapitolu.

W lipcu 1862 roku Garibaldi na czele ochotników zagroził wiecznemu miastu, rząd włoski wyprawę jego nazwał buntem przeciwko prawowitej władzy państwowej. W Kalabrii pod Aspromonte w sierpniu spotkały się ze sobą bratnie zastępy, regularne wojsko włoskie stanęło przeciwko ochotnikom. Walka trwała ledwo 10 minut, oddział Garibaldiiego został rozproszony, padło kilku zabitych, kilkudziesięciu rannych. Rząd okazał się dość silnym do utrzymania na wodzy stronnictw rewolucyjnych, ale rana, którą Garibaldi otrzymał pod Aspromonte z rąk bratnich, od kuli włoskiej, boleśnie szarpnęła sercem narodu. Ludność cała głośno, gorąco wyrażała swoje uczucia, wielbiła dzielnego wodza, — pod naciskiem opinii publicznej zdyskredytowane ministerium Rattazziego musiało podać się do dymisyi. Niedołężni jego następcy nie stanęli na wysokości zadania, nie umieli pokierować losami państwa, ani rozwiązać pomyslnie doniosłych zagadnień chwili bieżącej. Nawiazane od dłuższego czasu układy z Napoleonem doprowadziły do zawarcia umowy we wrześniu 1864 roku. Na jej podstawie Francya miała w określonym terminie, w ciągu dwóch lat, wycofać swoje wojsko z Rzymu; rząd włoski zobowiązywał się stać na straży doczesnej władzy papieża, bronić jej przed zamachami narodowców i republikańców. Stolicę państwa przenieść miano do Florencyi.

Umowa wrześniowa wywołała powszechne niezadowolenie; stawiła ona rząd włoski w fałszywej roli obrońcy doczesnej władzy papieża, zaostrzała i tak już nieprzyjazne stosunki ze stronnictwem

¹⁾ 6-go czerwca 1861 roku.

republikańskiem. Piemontczycy przyjęli ją niechętnie. Oni, którzy dotąd z takim poświęceniem walczyli za sprawę narodową, nie mogli pogodzić się z myślą przeniesienia stolicy do innego miasta, gotowi byli ustąpić, ale tylko przed Rzymem. W Turynie wybuchły rozruchy, padło wiele ofiar, wzrosła powszechna niechęć i rozgoryczenie. Tymczasem Pius IX ogłosił w grudniu 1864 roku słynną encyklikę „*Quanta cura*“ i „*Syllabus*“, w których zaznacza, że obowiązkiem jego jest bronić wiernych od herezy i błędów, stać na straży cywilizacji katolickiej, rozwiniętej tak wspaniale w wiekach średnich, podkopywanej potem przez prądy i kierunki nurtujące społeczeństwo europejskie od XVI-go stulecia.¹⁾ Papież potępia swobodę sumienia, teorie o wszechwładztwie ludu, szkoły świeckie, małżeństwa cywilne i rozwody – ratować chce młodzież od zguby przez wychowywanie jej w duchu kościelnej prawowierności; ideałem jego są stosunki średniowieczne, z czasów Innocentego III i Bonifacego VIII, w artykule końcowym zaznacza wyraźnie, że nie pogodzi się nigdy, ani wejdzie w kompromis z liberalizmem i ustrojem współczesnym. Rządy nawet krajów katolickich z niechęcią przyjęły encyklikę zwracającą się przeciwko społeczeństwu nowożytnemu, a włoscy patryoci stracili ostatnią nadzieję pokojowego pozyskania Rzymu.

Na plan pierwszy, wskutek sprzyjających okoliczności zewnętrznych, wysunęła się kwestya wenecka, i ona też wcześniej rozwiązana została.

Niemcy, podobnie jak Włochy, od wieków rozbite politycznie, dążyć poczęły w XIX-tem stuleciu do zjednoczenia na podstawie narodowej, do wytworzenia potężnego państwa, które by zaważyć mogło na szali wypadków dziejowych. Dwa najmłodniejsze państwa niemieckie: Austria i Prusy współzawodniczą ze sobą o zwierzchnią władzę nad narodem. Każde z nich na swoją korzyść wyzyskać usiłuje potężny ruch, jaki ogarniał społeczeństwo. Kierownikiem polityki pruskiej był hrabia Otto Bismark, który w historii zjednoczenia Niemiec odegrał rolę nieco podobną do roli Cavoura na apenińskim półwyspie. Przygotowując się do walki z Austrią, szukał on we Włoszech dogodnego dla siebie sprzymierzeńca. W kwietniu 1866 roku stanęła umowa między dwoma państwami, a w czerwcu już rozpoczęła się wojna. Wzbudziła ona w kraju całym niesłychany entuzjazm, szło przeciw o wyzwolenie Wenecyi, o wypędzenie Austryaków poza Alpy, ostateczną oswobodzenie kraju z pod ich znienawidzonego panowania. Zewsząd śpieszyli ochotnicy, by pod wodzą Garibaldiiego walczyć wspólnie z regularną armią królestwa.

Mimo zapału i liczebnej przewagi, cała kampania wypadła dla Włoch niepomyślnie, brakło zgody pomiędzy wodzami, brakło jednolite obmyślanego planu i sprężystej administracji. Włosi ponosili klęski na lądzie i morzu, pod Custozzą i Lissą, ale zato wspó-

¹⁾ Lutheranism, jansenism, wolteryanism i socjalizm.

cześnie na północy Prusy zwyciężyły przeciwników swoich pod Sadową, ustaliły w Niemczech wpływ swój i panowanie. Rolę pośredniczącą między stronami odegrał cesarz Napoleon. Pokonana Austria odstąpiła mu Wenecję, którą on ofiarował królestwu włoskiemu; przynależność tę potwierdził plebiscyt 647.000 głosami przeciwko 69.

Cel główny został więc osiągnięty. Wenecja złączyła się z innymi krajami półwyspu, pod berłem Wiktora Emanuela, ale swe wyzwolenie zawdzięczała pruskim zwycięstwom, obcemu pośrednictwu. Społeczeństwo włoskie odczuło dotkliwie klęskę. Ostrze krytyki zwracać się poczęło coraz częściej przeciwko niedołężnemu rządowi i nieudolnym wodzom marnującym najlepsze siły narodu. Z powszechnego niezadowolenia skorzystały stronnictwa rewolucyjne, coraz głośniejsze, coraz natarczywiej domagające się Rzymu jako stolicy.

Wzrastał wpływ Garibaldiego, który na kongresie pokoju w Genewie zjawił się w swej charakterystycznej czerwonej bluzie i wygłosił gwałtowną mowę przeciwko duchowieństwu, wzywał stronników swoich, by szli na Rzym, burzyć panowanie księży. Rząd znalazł się w trudnym, fałszywym położeniu. Sprzeniewierzyć się musiał zobowiązaniom swoim względem Francji, lub też własnymi rękami tłumić ruch narodowy, podkopywać własną popularność. Aresztowanie Garibaldiego nie powstrzymało ochotników. W jesieni 1867 roku przekroczyli oni granicę, zagrozili państwu kościelnemu. Wkrótce Garibaldi zdołał uciec z więzienia i stanąć na ich czele. W Rzymie wybuchło powstanie przeciwko rządowi papieskim, upragniona dla narodu chwila zdobycia stolicy zdawała się bliską. Raz jeszcze interwencja Francji rozviała nadzieje patriotów włoskich. Napoleon pod naciskiem stronnictwa katolickiego wysłał wojsko swe¹⁾ dla obrony Rzymu. Stanowcza bitwa rozegrała się pod Mentaną. Garibaldi i jego zwolennicy zostali pokonani przez przeważające siły francuskie, w obecności armii włoskiej, która na terytorium kościelnym zachowała ścisłą neutralność. Wielu ochotników legło na polu walki, wielu dostało się do niewoli.

Zwycięzcy pod Mentaną posługiwali się po raz pierwszy nowym karabinem Chassepota. „Chassepoty dokonywały cudów“ telegrafował generał francuski, komunikując władzom swoim rezultat walki. Włosi byli głęboko upokorzeni, odczuwali niechęć do rządu paraliżującego ruch narodowy. We Francji tymczasem rosło wrogię dla nich usposobienie. Postanowiono nadal bronić władzy doczesnej papieża, stałą załogę utrzymywać w Rzymie. Posłowie w izbach wyrzucali rządowi, że sam niebacznie powołał do życia potężne państwo na alpejskiej granicy, państwo, które z czasem stać się może groźnym dla swych oswobodzicieli. „Przynajmniej Rzymu wziąć im nigdy nie damy“, wołał minister Rouher, „ubliżałoby to naszemu honorowi i naszej godności“. Słowa te, przyjęte z uznaniem przez

¹⁾ Armia francuska liczyła 22.000 ludzi.

izby, wywołały we Włoszech żal i oburzenie, wykopały głęboką przepaść między narodami, które tak niedawno na polach Lombardii przelewały krew wspólnie za jedną sprawę.

Zwycięstwo pod Mentaną podniosło potęgę i urok papieżstwa. Pius IX czuł się dość silnym, by bez poprzedniego porozumienia się z rządami zwołać do Rzymu sobór powszechny, zgromadzić przedstawicieli duchowieństwa wszystkich państw katolickich. Sobór, zebrany w grudniu 1869 roku, mimo protestów mniejszości, uchwalił dogmat nieomylności papieża w sprawach wiary i moralności, poddał cały kościół katolicki pod bezwzględną władzę stolicy apostolskiej.

Jednocześnie ważne wypadki rozgrywały się na zachodzie Europy: wybuchła wojna między Prusami a Francją. Napoleon, szukając sprzymierzeńców, wszedł w układy z Austrią i Włochami, do nich zwrócił się z żądaniem poparcia. Austria gotowa była odpowiedzieć przychylnie pod warunkiem wszakże, aby i Włochy wzięły udział w walce; lękała się, że skoro siły swe zwróci przeciwko Prusom, rząd Wiktora Emanuela pokusić się może o zajęcie Tryestu i Tyrolu, zamieszkanych przez ludność włoską. Włochy chętnie ofiarowywały pomoc, żądały tylko wycofania z Rzymu wojsk francuskich, naród odczuwał, że nadeszła wreszcie upragniona chwila zajęcia wiecznego miasta. Napoleon warunek ten odrzucił, w chwili, gdy jego krajowi, gdy jego dynastji największe zagrożono niebezpieczeństwo, zrzekał się cennego przymierza, byle nie dopuścić do upadku państwa kościelnego, interesy Francji podporządkowywał interesom papieżstwa. „Wolimy w stolicy naszej, w Paryżu, widzieć Prusaków, niż pozwolić Włochom na zabór Rzymu“, mówiła cesarzowa Eugenia.

Naród francuski ciężko odpokutował upór i zaślepienie swojego władcy. Gdy po klęsce sedańskiej i upadku cesarstwa upokorzona Francja stała się polem obcego najazdu, wtedy dopiero nowy rząd republikański odwołał z Rzymu wojska, by własnej broniły ojczyzny. Z chwili tej skorzystał Wiktor Emanuel i bezzwłocznie wysłał armię dla zdobycia stolicy.

Dnia 20 września 1870 roku weszli Włosi do Rzymu, wśród radosnych okrzyków jego mieszkańców. Papież schronił się do Watykanu. Ogłoszony plebiscyt 133.000 głosów przeciwko 1.500 orzekł o połączeniu państwa kościelnego z królestwem włoskiem. Wielkie dzieło zjednoczenia półwyspu było dokonane.

Pius IX w żaden sposób pogodzić się nie chciał z nowym porządkiem rzeczy; zaznaczył wyraźnie, że ustępuje jedynie wobec przemocy, nie zrzeka się praw swoich do Rzymu ani władzy doczesnej. Dla uregulowania na przyszłość stosunków między kościołem a państwem, parlament włoski uchwalił w maju 1871 roku tak zwane prawo gwarancyi. Papież uznany został za niezależnego władcę, zachował w pałacu watykańskim stanowisko panującego monarchy, przysługiwało mu prawo przyjmowania posłów zagranicznych,

swobodnego porozumiewania się z całym światem katolickim; przyznano mu listę cywilną w sumie trzech milionów franków rocznie. W zamian za władzę doczesną rząd włoski zrzekał się na jego korzyść prawa mianowania biskupów, znosił przysięgę, jaką dotąd dostojnicy duchowni składali królowi, zastosować usiłował zasadę Cavoura „wolny kościół w wolnym państwie“. Ale Pius IX wyklął „najeźdźców“, ogłosił się za „więźnia“, odmawiając przyjęcia listy cywilnej, postanowił nigdy nie opuszczać Watykanu, ani wchodzić w jakiegokolwiek stosunki z rządem królestwa włoskiego. Wiernym katolikom zabronił papież brania udziału w wyborach, zabronił wysłać deputowanych do parlamentu rzymskiego. Katolicy we Włoszech, zarówno jak ich współwyznawcy we Francji i innych państwach europejskich, stali się odtąd zawziętymi wrogami zjednoczonego królestwa, jako dzieła niewiary i rewolucji. Klerykalne stronnictwa stanęły wszędzie w obronie praw papieża, w obronie „watykańskiego więźnia“, przeciwko narodowym aspiracyom mieszkańców półwyspu. Nie biorą katolicy udziału w życiu publicznem, nie korzystają z praw przyznanych im przez konstytucyę, uznać nie chcą nowego porządku rzeczy. Rząd włoski na każdym kroku spotyka się z bierną, zaciętą opozycyą duchowieństwa, które, zapatrzone w przeszłość niepowrotnie minioną, nie przestaje protestować przeciwko nowoczesnym formom życia, sankcyonowanym wolą olbrzymiej większości włoskiego narodu. Przez ostatnie lat 30 stosunki powyższe nie uległy zmianie, utrzymują się aż do dnia dzisiejszego.

7. NARODOWE KRÓLESTWO WŁOSKIE.

Wielkie dzieło zjednoczenia półwyspu, dokonane kosztem olbrzymich ofiar i wysiłków, przyniosło społeczeństwu włoskiemu nieobliczalne korzyści. Twórcy zjednoczenia, którym udało się dzieło to urzeczywistnić, zarówno jak męczennicy, co życie swe złożyli na ołtarzu ojczyzny, pozostaną na zawsze we wdzięcznej pamięci wyzwolonego narodu, ich pomniki zdobią ziemię włoską, ich nazwiska ze czcią wymawiają rodacy, ich bohaterskie czyny służą za przykład ku nauce młodych pokoleń. Energią swą i poświęceniem zdołali oni wywalczyć dla ojczyzny samodzielność polityczną, zrzucić jarzmo obcej niewoli przez lat blisko 400 łążące nad półwyspem. Jarzmo to ciężkiem było dla włoskiego narodu, odczuwał on całą swą wyższość cywilizacyjną nad „barbarzyńcami z poza Alp“, jak nazywał najeźdźców, a ulegać musiał ich panowaniu. Przez blisko cztery wieki o losach półwyspu stanowiły obce dynastye, zwycięskie państwa szukały tam łupów i zdobyczy, dzielono kraje włoskie, zamieniano jedne posiadłości na drugie, każdy niemal ważniejszy traktat pokojowy sprowadzał zmiany na ziemi włoskiej, poddającej się biernie woli zdobywców. Z przewagą Austrii zapanował tam system germanizacyjny, przesładowano język włoski,

usuwano krajowców od urzędów, powierzając je cudzoziemcom. Zjednoczenie półwyspu położyło wreszcie kres tym upokarzającym stosunkom. Zrzuciwszy obcą przewagę, Włochy wystąpiły na widownię dziejową, jako państwo, zdolne stanowić samo o swoich losach, prowadzące samoistną politykę zagraniczną, broniące swych obywateli od obcego wpływu i panowania.

Zjednoczenie Włoch było zwycięstwem ludzi, którzy postępowe hasła wywiesili na swoim sztandarze; sprzyjały mu postępowe i rewolucyjne stronnictwa w całej Europie, wrogo zachowywały się żywioły konserwatywne i klerykalne. Zjednoczenie Włoch było tryumfem rewolucyj, upadkiem despotyzmu nie tylko na apenińskim półwyspie, ale i w Austrii, która po klęskach 1859 roku, zmuszona została wejść na drogę reform, ogłosić konstytucję (dyplom październikowy 1860 roku).

Zjednoczenie dało Włochom wolność; skruszone zostały żelazne pęta, tamujące umysłowy i ekonomiczny rozwój narodu. W miejsce despotyzmu dawnych królów i książąt, w miejsce policyjnego systemu, nastąpiła rządy konstytucyjne, społeczeństwo pozyskało wpływ stanowczy na sprawy państwowe; siły jego, zużywające się dotąd w pracy konspiracyjnej, w walce podziemnej, mającej na celu niszczenie i burzenie nienawistnych stosunków — siły te, wyzwolone teraz, skierować się mogły ku pracy pozytywnej, jawnej, ku przekształcaniu i tworzeniu nowych, lepszych warunków bytu dla cierpiących milionów. Konstytucja królestwa włoskiego, aczkolwiek stanowiła olbrzymi krok naprzód, w stosunku do dawnych rządów despotycznych, nie była wolną od licznych braków i niedostatków; otwierało się tu dla ludzi dobrej woli obszerne pole do pracy reformatorskiej, pod wpływem potrzeb danej chwili dziejowej kształtowały się i występowały na widownię stronnictwa polityczne: radykałów, republikanów, socjalistów, dążące do zmiany ustaw i stosunków w myśl interesów szerokich warstw ludowych. A stosunki we Włoszech po 1870 roku w opłakanym znajdowały się stanie, zjednoczone królestwo w nader trudnym znalazło się położeniu, czekała je długa, żmudna praca organizacyjna, należało stwarzać wspólne instytucje państwowe, pojednać i zespolić ze sobą wielce różnorodne żywioły, zwalczać partykularyzm, rozwinięty w czasie wiekowego rozbitcia. „Trudniej jest, mówił Cavour, pogodzić północ z południem, niż bić się z Austrią i zdobywać Rzym“. Patriotyzm, przejawiający się tak silnie w czasie walki o zjednoczenie, ustąpił miejsca antagonizmowi partji, ścierających się ze sobą. Na północy przeważały żywioły postępowe, na południu konserwatywne, w dawnym królestwie Neapolitańskim, po wsiach spotkać można było zwolenników Burbonów, w miastach Garibaldiczyków. Piemontczycy bronili swojej przewagi, centraliści ustanowić chcieli jednolitą administrację z silną władzą urzędników, w przeciwnym kierunku zdążyli obrońcy samorządu, stając na straży praw historycznych pojedynczych krajów i prowincyj.

Stan finansów państwa włoskiego przedstawiał się rozpaczliwie, groziło mu bankructwo — wojny o niepodległość pochłoneły olbrzymie sumy, na ich pokrycie zaciągano pożyczki, nakładano podatki na ubogą i tak już nimi przeciążoną ludność.

W kraju panowała nędza i ciemnota, na 26 milionów mieszkańców Włochy w roku 1870 liczyły przeszło 17 milionów analfabetów. Ludzie żyli w okropnych ekonomicznych warunkach, wielu umierało z głodu lub emigrowało zagranicę, szukając zarobku. Stowarzyszenia rozbójników: Camorra i Maffia zagrażały bezpieczeństwu publicznemu, były istną klęską dla południowych okolic. Ludności brakło poczucia praw i obowiązków obywatelskich, brakło wyrobienia politycznego¹⁾, w wyborach brała udział ledwo drobna garstka, ogół pozostawał obojętnym na sprawy publiczne.

Po śmierci Cavoura nie znalazł się nikt, zdolny do umiejętnego kierowania losami narodu. Na czele ministeryum stawali kolejno przewodnicy prawicy²⁾ lub lewego środka³⁾, ale rządy ich słabe były, nie umieli zdobyć się na krok stanowczy, drogą półśrodków lub kompromisów rozwiązywali najważniejsze zagadnienia chwili bieżącej. Parlament rozbijał się na drobne grupy, na stronnictwa, bez jasno określonego programu. I duch narodu jakby osłabł chwilowo po dokonanych wysiłku, brakło wybitniejszych ludzi we wszystkich dziedzinach. Praca organizacyjna, dążąca do wytworzenia nowych stosunków na gruzach dawnego ustroju, szła wolno, nieraz opornie, na drodze jej piętrzyły się przeszkody, trudne do pokonania. Władze państwowe podjęły surowe środki przeciwko bandytom; ustanowioną została obowiązkowa dla wszystkich nauka elementarna, co wpłynęło nader dodatnio na podniesienie oświaty w narodzie; w 1882 r. szersze warstwy społeczne powołane zostały do życia publicznego, reforma wyborcza zniżyła cenzus z 40-stu do 19 franków 80 centimów, przyznała nadto prawa polityczne wszystkim umiającym czytać i pisać.

Na przeszkodzie pomyślnemu rozwojowi reform wewnętrznych stanął rząd pchający naród na tory wojowniczej polityki. Włochy, od 1881 roku sprzymierzone z Austryą i Prusami⁴⁾, zapragnęły zająć miejsce między najpotężniejszymi mocarstwami Europy. Do władzy doszło stronnictwo lewicy z Crispim na czele (1887—1896), pokusiło się ono o zdobycie zamorskich posiadłości, o kolonizację Afryki i przewagę w świecie śródziemnomorskim. Polityka ta zgubną była dla uboższego kraju, zasoby jego pochłaniała armia i flota, wyprawy do Abisynii zakończyły się strasznym pogromem, rząd, sprzymierzony z Austryą, ostro i bezwzględnie stłumił manifestacje stronnictwa irredentyistów, pragnącego odebrać resztę krajów wło-

1) W 1900 roku ledwo 58% wyborców korzystało z praw swoich.

2) Minghetti i Ricasoli.

3) Rattazzi.

4) Trójprzymierze.

skich, zostających pod rządem austriackim, t. j. Tryest i południowy Tyrol.

Mimo wad tych i niedostatków, będących w znacznej mierze wynikiem długiej niewoli, braku politycznego wyrobienia w narodzie, który od wieków dźwigał obce jarzmo, zjednoczone Włochy mają obecnie przed sobą szeroko otwarte pole do dalszego rozwoju, mają warunki niezbędne do udoskonalania swych społecznych stosunków, swej państwowej organizacyi. Myśl włoska, wolna od pęt, może po dawnemu rozwijać się i tworzyć; liczne uniwersytety, akademie, stowarzyszenia mogą pielęgnować niezależną wiedzę, pracować około oświaty i kultury włoskiego społeczeństwa.



Włochy w 1815 roku.



Piemont w kwietniu 1854 roku.



Piemont w listopadzie 1859 roku.
Po pokoju w Zürichu i przyłączeniu Lombardji.



Królestwo włoskie w maju
1860 roku.



Hroblestwo włoskie 1861 r.



Wydawnictwa Spółki Nakładowej „Książka“:

- ***Blos Wilhelm.** Rewolucya Francuska. Z 2 rycinami. Dwa tomy.
(Na cienkim papierze 2 tomy w jednym). Cena 12 koron.
- ***Feldman W.** O Rosyi. Cena 1 korona.
- ***Informator.** Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem
Cena 2 korony.
- Kalthoff Albert.** Światopogląd religijny. (Treść: Przedmowa. —
Wstęp. — Nieskończoność świata. — Zachowanie siły. — Teorya
rozwoju. — Pochodzenie wiary w Boga. — Treść wiary w Boga. —
Modlitwa. — Stary i nowy człowiek. — Wiara i wiedza. —
Wiara i jednostka. — Wiara i życie. — Prawo dziedziczości. —
Prawo przystosowania. — Idealizm. — Ideał i życie. — Ideał
jednostki. — Ideał społeczny. — Ideał religijny. — Wspólnota
religijna. — Kult religijny. — Biblia. — Nauka religii. — Re-
ligijne wychowanie młodzieży. — Symbole religijne. — Reli-
gia a klechy. — Rzut oka wstecz). Cena 3 korony 20 halerzy.
- ***Kasprowicz Jan.** Chrystus. Poemat społeczno-religijny. Cena
3 korony w oprawie.
- ***Limanowski Bolesław.** Rozwój przekonań demokratycznych
w narodzie polskim. Cena 60 halerzy.
- ***Mańkowski Mieczysław.** U stóp szubienicy. Urywek ze
wspomnień więziennych „proletaryatczyka“. Cena 60 halerzy.
- ***Marks-Engels-Liebnecht.** Odbudowanie Polski. (Zbiór artyku-
łów o kwestyi polskiej). Cena 2 korony.
- ***Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksta.** Polski Socjalizm
Utopijny na emigracyi. (Dwie rozprawy). Cena 1 korona 20 hal.
- Orkan Władysław.** Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy.
(Zbiór nowel). Cena 2 korony.
- Orkan Władysław.** Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1846 roku.
Cena 1 korona 50 halerzy.
- Orkan Władysław.** Wina i Kara. Tragedya w 3 aktach. Cena
2 korony.
- ***Płochocki Leon.** Rosyjskie partye polityczne i ich stosunek do
sprawy polskiej. (Treść: Przedmowa. — 1881 — 1903. — Ro-
syjskie stronnictwa polityczne w przededniu wojny. — Stron-
nictwa podczas wojny. — Stronnictwa rosyjskie wobec sprawy
polskiej. — Dodatki). Cena 3 korony.



312 97
12.

***Stepniak S.** Losy
desa. Cena 6 ½

Verhaeren E. Jutr
kowskiej. Cena

Wasilewski Leon. Współczesne państwo konstytucyjne. Cena
2 korony 40 hal.

Czapla. Carski poemat, napisał Tadeusz - Wski. Cena 1 korona.

***Gierszyński Henryk dr.** Emigracya i skarb narodowy. Cena 20 h.

***Luśnia Michał.** Jak się narody rządzą? (Wydawnictwo Związku
Postępowej Młodzieży Polskiej z funduszu imienia H. Bukow-
skiego). Cena 60 halerzy.

***Plechanow J.** Anarchizm a socyalizm. Cena 1 korona 20 halerzy.

***Rocznik Związku Postępowej Młodzieży Polskiej.** Ro-
cznik I. 1905. Cena 1 korona.

Rops F. Porządek panuje w Warszawie. (Wspaniała heliografura).
Cena 7 koron 50 halerzy.

***W sprawie bojkotu szkoły rosyjskiej.** Odpowiedź p. p. Aske-
nazemu, Massoniusowi i legitymistom innym. Cena 60 hal.

***Zmowa Powszechna przeciw rządowi.** (Wydawnictwo Lu-
dowego Koła Oświaty). Cena 30 halerzy.

(Wydawnictwa oznaczone gwiazdką (*) nabywać można rów-
nież na specjalnym cienkim papierze.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Pod prasą i wkrótce wyjdą nakłady Towarzy-
stwa Wydawnictw Ludowych:**

Jaeckh G. Historia Międzynarodowego Stowarzyszenia Robo-
tniczego.

Limanowski Bolesław. Naród a państwo. Studium socyolo-
giczne.

Nowina H. Upadek Rosyi.

Szpotkański Stanisław. Konarszczyzna.

Witkowska Helena. Dzieje zjednoczenia Włoch.